KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROK XXVII. Nr. 6 CZERWIEC 1928 R.

Cały zawód farmaceutyczny w dniu 9 czerwca 1928 r. ofiarował Uniwersytetowi Warszawskiemu wspaniały gmach 3 piętrowy, w którym będą się mieściły Zakłady Wydziału Farmaceutycznego: Chemji Analitycznej, Technologji Środków Lekarskich oraz Badania Produktów Spożywczych

---

La Faculté de Pharmacie de l'Université de Varsovie a reçu un don magnifique de la part de tous les pharmaciens polonais (patrons et employés). Le 9 juin il a été remis de leur part aux autorités universitaires un bâtiment de 3 étages qui servira à loger les Instituts de chimie analytique, de technologie pharmaceutique et de bromatologie.

Am 9 Juni 1928 opferte der polnische Apotheker Stand ein prächtiges 3 Etagen hohes Gebäude zum besten der Pharmazeutischen Fakultät der Warschauer Universität. In diesem Gebäude befinden sich 3 Laboratorien für Analytische Chemie, Technologie der Arzneimittel und Lebensmittelchemie.

Poświęcenie Gmachu Wydziału Farmaceutycznego przy Uniwersytecie Warszawskim w d. 9. VI. 1928.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem p. *Gessner:* (przemówienia stenografowane).

W tej chwili, jako przedstawiciel całego zawodu farmaceutycznego, mam zaszczyt powitać Szanownych Gości w osobach: p. Ministra Oświaty, Jego Magnificencji Pana Rektora, pp. Generałów, p. Wiceprezydenta Miasta, pp. Posłów, pp. Oficerów, pp. Przedstawicieli władz Państwowych, Delegatów Towarzystw Okręgowych, Panie, Panów, Kolegów starszych i młodszych, oraz wszystkich gości i proszę, aby raczyli wziąść udział w naszej uroczystości i byli świadkami odczytania aktu fundacyjnego (następuje odczytanie aktu).

Oddając gmach ten Uniwersytetowi Warszawskiemu, nie wątpimy, że ofiara nasza przyczyni się do rozwoju nauki farmaceutycznej. Niech kwitnie nauka, niech żyje Polska!

Ks. Rektor Szlagowski: Dostojny Panie Ministrze, Panie Prezydencie, Panie i Panowie! W imieniu Uniwersytetu Warszawskiego, przyjmuję gmach ze wszystkiemi pracowniami w nim się mieszczącemi na własność tegoż Uniwersytetu, a jednocześnie gmach ten przekazuję Wydziałowi Farmaceutycznemu na całkowity i wyłączny jego użytek. Wreszcie składam gorące dzięki wspaniałemu ofiarodawcy za dar jego hojny. Ofiarodawcą jest cały zawód farmaceutyczny, zjednoczony w jednolity zespół powszechny, reprezentowany w prześwietnym Komitecie Budowy Gmachu. Komitet ten niech przyjmie ze strony Uniwersytetu wyrazy uznania i wdzięczności za trud podjęty. I gdy dzisiaj ogląda uwieńczenie swoich zabiegów i nakładów, raduje się wraz z nim Uniwersytet, gdy Wydział obchodzi święto zawodowe. Święto zawodowe dzisiaj się rozpoczęło, ale dzisiaj się nie zakończy, trwać będzie dopóki ten gmach istnieć będzie i dopokąd spełniać będzie swoje podniosłe zadanie. A gdy pracownie farmaceutyczne rosnąć będą i rozwijać się z roku na rok i przynosić coraz obfitsze owoce swemu Wydziałowi, to i święto nasze dzisiaj rozpoczęte, rozwijać będzie coraz potężniejsze tempo czynu obywatelskiego na całą wszechnicę, na stolicę, na kraj cały. Przykład to niepospolity i zasługa niepomierna, jest to czyn wysoce obywatelski, do którego poczuwa się cały Wydział Farmaceutyczny. Czyn, świadczący wymownie jak gorące uczucia panują śród jego członków, którzy skutecznie i ofiarnie podtrzymują sprawę domu, mającą doniosłe znaczenie dla farmacji polskiej. Widzę w tem usiłowanie, troskę o dobro i rozwój ukochanej wiedzy, zabieganie, aby ta wiedza otrzymała odrębny Wydział na Uniwersytecie naszym, aby farmaceuta stanął obok lekarza, równy mu wykształceniem, związany z nim jako nieodłączny współpracownik, bo nauki ich, wzajemnie się dopełniając, stanowią jeden współczynnik w jednym wspólnym zawodzie — pielęgnowania zdrowotności w społeczeństwie. Dotąd oba te Wydziały chemję swoją, doświadczenia prowadziły w tak szczupłem pomieszczeniu, że dziwić się trzeba było jak studenci w takiej ciasnocie i natłoku czegoś dokonać mogli. A jednak młodzież nasza akademicka cierpliwie znosiła dotąd niewygody, przełamywała trudności i pracowała, pracowała z korzyścią, kończyła swoje studja z wynikiem nagół dobrym. Jakież więc skutki osiągać będzie ta nasza ukochana młodzież, gdy otrzymała dzięki ofiarności Wydziału Farmaceutycznego swój gmach! Gmach nowy, wygodny, pozwoli Wydziałowi rozwinąć się znakomicie, pozwoli otworzyć pracownię, których dotąd Uniwersytet nie posiadał wcale, a które dla Wydziału Farmaceutycznego są niezbędne, i dzięki nim Wydział należycie spełni swoje doniosłe wobec społeczeństwa zadanie. Wydział Farmaceutyczny ze zdwojonym zapałem weźmie się do pracy, gdy ma za sobą tak wydatne poparcie świata farmaceutycznego, który nie przestaje dawać dowodów swej opieki i pomocy. Niedawno ofiarował mu wspaniały łańcuch dziekański, a dzisiaj wspanialszym darem, nowym gmachem hojność swoją przypieczętował. „Te tylko czyny są coś warte, z których człowiek może się czegoś nauczyć", powiedział Mickiewicz. Nie wątpimy, że przykład Wasz nie pozostanie odosobniony w społeczeństwie, daje nam niepłonną nadzieję, że stolica wszechnicy swej zaniedbywać nie będzie, że ofiary na ten cel mnożyć się będą, że instytuty doświadczalne powstawać będą dzięki hojności poszczególnych związków. Oby nam dano spoglądać na rozszerzenie innych Wydziałów na Uniwersytecie naszym, jak ofiarny Wydział Farmaceutyczny uczynił to dla swego Wydziału, a wtedy zakres naszego wykształcenia podniesie się, wiedza nasza polska dosięgnie szczytu, na którym stoi wiedza zagraniczna, a w wielu razach nietylko się z nią zrówna, ale ją przewyższy i przyniesie nowe odkrycia i wynalazki na chwałę Narodu Polskiego. Astronom w Krakowie odkrył nową planetę, odkrył ją polskiem swojem okiem, ale cudzoziemską lunetą. Zdolności mamy, nie mamy środków. Oby znaleźli się hojni ofiarodawcy, którzyby unieśmiertelnili swoję imię, zakładając pracownie naukowe. Szanowny Zawodzie Farmaceutyczny, tyś się unieśmiertelnił swoim czynem. „Czyń dzisiaj, co ma być jutro", powiedział Kochowski i to przybliży jasne jutro przyszłości naukowej, jutro, które przyjdzie, bo przyjść musi w naszej ucywilizowanej Polsce.

P. Dziekan Koskowski: Moim zadaniem jest poinformować Szanownych Państwa o tem, co tu będzie, jakie są nasze zamierzenia i nadzieje na przyszłość. Wydział Farmaceutyczny posiada właściwie 5 katedr. Innych nauk, jakich na swoim Wydziale nie ma, uczy się na wydziale matematyczno-przyrodniczym i lekarskim. Z tych 5 katedr 3 tylko katedry miały swoje własne pomieszczenia, t. j. katedra farmagnozji, dotychczas złączona z katedrą botaniki lekarskiej, 2) chemja farmaceutyczna i toksykologiczna, 3) farmacja stosowana. Katedra technologji środków lekarskich mieściła się i mieści w kącie w jednym pokoju w zakładzie farmagnozji, katedra badania środków spożywczych, dzięki uprzejmości p. Wiceprezydenta Miasta, w Miejskiem Laboratorjum m. st. Warszawy, gdzie przyjęto naszych słuchaczy i którzy tam, zawadzając w pracy normalnej, kształcą się w tym przedmiocie. Tak było dotychczas, a przeto niezbędnem było wyszukanie pomieszczeń dla tych choćby dwóch katedr. Zawód Farmaceutyczny, jak wiadomo, na te cele zakupił i ofiarował dom, ale jednocześnie wyłoniła się wielka kwestja ogólno uniwersytecka. Chemja analityczna była uczona nie w laboratorjum własnem, ale wypożyczonem od wydziału matematyczno-przyrodniczego. Lokal za szczu-

pły, aby pomieścił taką ilość słuchaczów, więc studenci pracowali w warunkach strasznych. A wydział matematyczno-przyrodniczy potrzebował tego lokalu. Potrzebował dla własnych celów, bo lokal ten wypożyczył tylko czasowo. Więc zrodziła się kwestja, gdzie umieścić chemję analityczną? I wtedy na zasadzie rozmaitych rozważań powiedziano, że należy w domu przy ul. Przemysłowej nadbudować piętro na chemję analityczną. Wskutek zainteresowania się i wydatnego udziału p. Ministra, rzecz tę mogliśmy doprowadzić do tego stanu, że nadbudowane zostały dwa piętra. Dzisiaj sprawa tego gmachu przedstawia się jak następuje: na górze mieści się zakład produktów spożywczych, według tego planu ma 320 m². Zakład ten jedyny w swoim rodzaju w Polsce będzie kształcił znawców produktów spożywczych i wobec nowego rozporządzenia Pana Prezydenta, że każde większe miasto musi mieć kontrolę produktów, będzie do tej kontroli dostarczał kandydatów. Na 420 m.² jest zakład technologji środków lekarskich, który ma pobudzić przemysł chemiczno-farmaceutyczny przez wyszkolenie w tym kierunku młodzieży. Na najwyższem piętrze mieści się duża izba, przeznaczona na prace z siarkowodorem. Dawniej przy zwiedzaniu Uniwersytetu P. Minister musiał wchodzić po niewygodnych schodach na dach, bo na dachu była ta pracownia siarkowodorowa, dzisiaj jest natomiast obszerna i pełna światła izba. Tutaj, gdzie jesteśmy i druga sala obok, przy pewnej ilości mniejszych izb będzie właściwem laboratorjum analitycznem, przystosowana do pomieszczenia 150 słuchaczów z wydziału lekarskiego i 100 z wydziału farmaceutycznego. Następnie pierwsze piętro będzie zajęte przez technologję, a na parterze połowa będzie zajęta na chemję analityczną, obszerne sutereny także temu zakładowi zostały oddane. Więc w gmachu tym, gdzie obecnie jesteśmy, będą umieszczone 3 zakłady które na długie lata jeszcze nie będą potrzebowały rozszerzenia, tylko jak zawsze w każdym zakładzie trzeba będzie rozmaite rzeczy dokupować. Na parterze znajduje się jeszcze miejsce, obecnie zajęte przez bibliotekę publiczną, na perjodyki, będzie ona przebywała tu dopóki nie zostanie wybudowany gmach specjalnie dla biblioteki, dzisiaj przeznaczenia żadnego owego lokalu nie mamy, ale jest myśl, żeby tam umieścić pracownię chemji organicznej. To już mamy, a teraz co na przyszłość? Wydział farmaceutyczny w stolicy powinien przyjmować na pierwszy rok przynajmniej 100 słuchaczów, obecnie przyjmuje 70. Nie kończy 70. Jeśli policzyć tych, co kończą w obecnych uniwersytetach wydział farmaceutyczny, to jest co rok deficyt współpracowników i kiedyś zawód ten będzie pozbawiony sił pomocniczych, dlatego też dążymy do tego, żeby przyjmować 100, aczkolwiek i tych 100 jeszcze nie wypełni tej liczby, która powinna dojść do 250, obliczonych przez rozmaite ciała fachowe, w każdym jednak razie będzie to jakaś poprawniejsza liczba tych słuchaczy. Zakład botaniki, który na pierwszy rok przyjmuje słuchaczy, może pomieścić tylko 65 osób, pożyczając przyrządy, mikroskopy i godząc się na ciasnotę, przyjmuje 70 z wielką biedą. Dlatego też mamy nadzieję i obietnicę, że Wydział Farmaceutyczny wybuduje gmach dla botaniki i farmagnozji i wtedy znów pokłonimy się Panu Ministrowi i powiemy, że tam są jeszcze rozmaite braki. Nie mam obawy, że Pan Minister odpowie: „Ponieważ ¾ jest już gotowe, to i na wykończenie ¼ znajdzie się". Wtedy budynek ten, w którym znajduje się obecnie botanika, farmakognozja i chemja farmaceutyczna pozostanie tylko dla jednej chemji farmaceutycznej. Dzisiaj w tym zakładzie takie są stosunki, że studenci zdają z jednego na drugi rok, mają wszelkie warunki, żeby ich przyjąć do pracowni, a profesor mówi: „Mogę przyjąć 40", a kandydatów jest 70 i reszta traci rok, bo mimo wysiłków muszą ten rok stracić. Z chwilą wybudowania gmachu dla farmagnozji i chemji farmaceutycznej rozszerzony będzie zakres chemji farmaceutycznej w tym gmachu, w kórym dzisiaj się znajduje i wtedy na pewien czas nasze pokolenie powie: dość. Wydział Farmaceutyczny naturalnie zrobi starania o katedrę botaniki, bakterjologji z higjeną, o katedrę chemji. Dzisiaj nasi słuchacze słuchają wykładów u profesora A, ćwiczą się u prof. B, a zdają egzaminy u prof. C, bo gdyby jeden z profesorów miał 600 słuchaczów do egzaminowania, toby się rozchorował, więc trzeba było tę pracę podzielić pomiędzy innych. Ale to są rzeczy dalsze. Trzeba zdobywać krok za krokiem i z pewnością to się wszystko stanie, ale wtedy gdy jest ta obietnica, to zapewnienie, w które nie wątpię, że urzeczywistni się w najbliższym czasie. Jeszcze raz kończę serdecznem podziękowaniem Panu Ministrowi za nadzwyczajną życzliwość okazywaną w tej sprawie, p. Wiceprezydentowi Boguckiemu, który cierpiał naszych słuchaczy przez 4 lata i byłby gotów jeszcze dalej cierpieć, gdyby nie cieszył się tem, że Zakład, którego gościł, przeszedł w lepsze miejsce.

P. Dziekan Wydziału Lekarskiego prof. Konopacki: Szanowni Państwo! Chciałbym po tych słowach, jakie powiedział Jego Magnificencja ks. Rektor, podnieść znaczenie dzisiejszego czynu świata farmaceutycznego, a który ubocznie przysłużył się Wydziałowi Lekarskiemu. Dziwnem wydać się może, że ten Wydział Lekarski, który od 100 lat istnieje, do dzisiaj musi kątem mieścić szereg swoich pracowni. Los Wydziału Lekarskiego pod tym względem jest bardzo smutny. Kąt dotychczasowy mieliśmy razem z kolegami z farmaceutyki przy Wydziale Filozoficznym. Dzisiaj, gdy Wydział Filozoficzny nas wyprosił, bo tam zakłada się chemja fizyczna, znowu korzystamy z uprzejmości Wydziału Farmaceutycznego i tutaj nasi słuchacze będą pracowali. Chciałbym powiedzieć, że ten czyn, który panowie z zawodu farmaceutycznego spełnili, jest nietylko niepowszedni, ale rzadko w naszych warunkach spotykamy, powinien dzisiaj znaleźć naśladowców w innych związkach i zawodach i że położenie w jakim Wydział Lekarski się znajduje jest do pewnego stopnia hańbą, które mogłoby się jednak przy dobrych chęciach poprawić.

W serdecznych słowach, z właściwą sobie łatwością i kwiecistością stylu, krótkie przemówienie wygłosił *p. Dr. Porałyński* ze Lwowa, imieniem P. P. T. F.

Kol. Cz. Nałęcz: Polska farmacja święci dzisiaj wielką uroczystość. Jest to czyn, którego dokonał zawód aptekarski.

Wspaniały wynik zgodnego wysiłku miłujących swój zawód jednostek jest potwierdzeniem tego, co zdziałać może głęboka idea, a tą niezaprzeczenie była myśl budowy własnego gmachu dla Wydziału Farmaceutycznego.

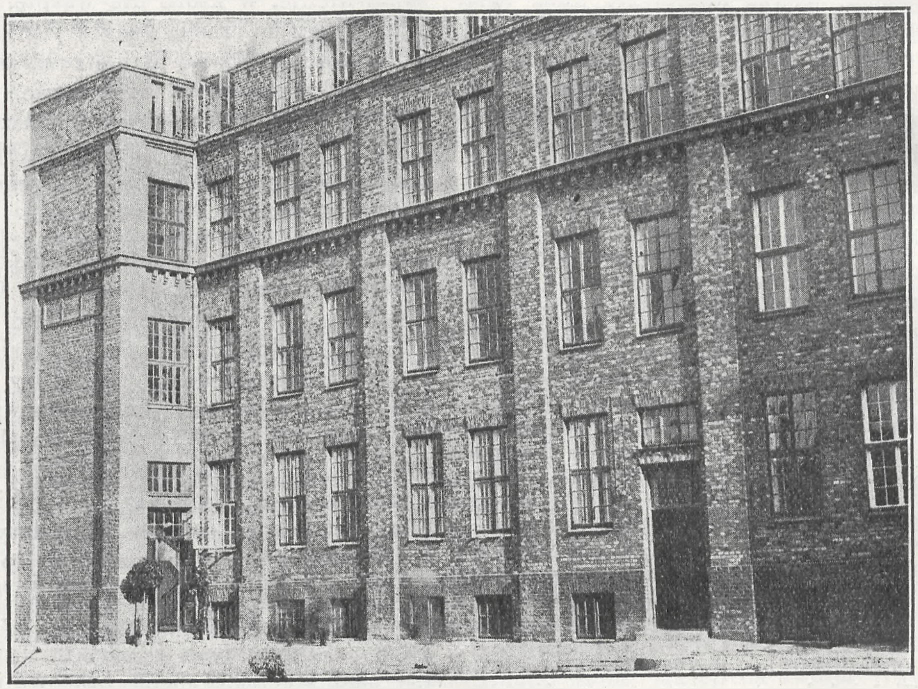
Budując podwaliny dla przyszłego rozwoju farmacji, stajemy jako zawód w rzędzie tych twórczych ugrupowań społeczeństwa, które ofiarnością swą utrwalają żelazny i niepokonany byt państwa.

W imieniu Związku Zawodowego Farmaceutów Rzeczypospolitej składam wyrazy szczerego uznania wszystkim tym, którzy się przyczynili do tego, że gmach ten został wykończony i oddany Uniwersytetowi stołecznemu. Jednocześnie składam serdeczne życzenia całemu ciału profesorskiemu, aby ten gmach był ośrodkiem wiedzy farmaceutycznej, był słońcem, któreby przyświecało całemu zawodowi farmaceutycznemu polskiemu.

P. prof. Zaleski: Kilka słów w imieniu tych, którzy w gmachu tym znajdą pomieszczenie na swoje pracownie, gdzie będą mogli prowadzić swoje zajęcia pedagogiczne i naukowe. Należę do obdarowanych i dlatego wdzięczność nasza jest tutaj największa. Zmniejszyło się nam wiele trosk i kłopotów. Troski i kłopoty są duże, bo nie jest godnym zazdrości los profesora wyższej uczelni naukowej, wykładającego nauki doświadczalne, chodzą dnie, miesiące, a nawet lata, postęp jest mały. Więc dla nas ten dzień dzisiejszy jest dniem doniosłym, bo zrobiony został wielki krok naprzód. Ile metrów kw. zostało zdobytych na prowadzenie doświadczeń, rozmaitych zajęć eksperymentalnych — to jest rzecz ważna. Wszystkie te dobre słowa i dobre życzenia, które przedmówcy moi wypowiadali, my, którzy tu pracować będziemy, bierzemy sobie jako dobrą wróżbę, jako talizman, jako omen i wierzymy, że praca w tym gmachu pójdzie dobrze i będzie owocna.

P. Dziekan Koskowski: Szanowni Państwo! Obecnie nastąpi poświęcenie, prosimy jednak o nierozchodzenie się, gdyż następnie odbędzie się część druga uroczystości w sąsiedniej sali.

Po dokonaniu symbolicznego poświęcenia przez *ks. Dziekana Michalskiego*, p. Gessner zaprosił obecnych do wzięcia udziału w skromnym podwieczorku, który przeciągnął się w obecności p. Ministra Oświaty, do godz. 20. Zebrani urządzili gorącą owację p. Dziekanowi Koskowskiemu — twórcy ofiarowanego gmachu — oraz p. prof. W. Mazurkiewiczowi.



Gmach Wydziału Farmaceutycznego U. W. przy ul. Przemysłowej № 25.

jeśli widzi, że może zrobić zaledwie drobną część tego, co powinien zrobić, a głównie dlatego robi tak mało, że niema odpowiednich środków i niema odpowiednich pracowni. Więc zamiast uczyć słuchaczów przy stole w laboratorjum musi uczyć ich w auli i niema odpowiednich środków do doświadczeń, nie ma narzędzi. W dodatku, żeby mógł wykonywać interesujące go doświadczenia w tych warunkach o tem, co stanowi istotę profesora wyższej uczelni — o pracy naukowej — niema mowy, to staje się mrzonką, wszystko to dzięki brakowi funduszów, dzięki brakowi odpowiednich pracowni. Jestem głęboko przeświadczony, że pewne marne postępy niektórych pracowni doświadczalnych wywołane są tem, że nie posiadają one odpowiednich środków. Niektórzy z nas rzucają pracę naukową i mówią, że będą tylko organizowali warsztaty pracy, któreby posuwały naukę naprzód, ale i tutaj jest ciężko. Prze-

Podając tylko tekst przemówień, już się podkreśliło dostatecznie doniosłość wspomnianej uroczystości dla Farmacji Polskiej. Oby dzieło tak szczęśliwie rozpoczęte, doprowadzone było do końca. A wierzymy, że doprowadzone być musi!

Staraniem Komitetu Budowy Gmachu dla Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Warsz. została wydana, z racji otwarcia Domu Wydziałowego, „Jednodniówka". Wzięli w niej udział: P. Minister Oświaty, Senat akademicki U. W., oraz wybitni członkowie zawodu. Zdobiona przez art. Gronowskiego, b. starannie wydana, powinna się znaleźć w ręku każdego farmaceuty.

Niech Farmacja dowie się, co o Niej myślą zawody obce!

Niech ogół zrozumie doniosłość przeżytej uroczystości!

S. SABINIEWICZ.

Eter.

Eter, odkryty w XVI. wieku, jest związkiem, bardzo często spotykanym i mającym szerokie zastosowanie w przemyśle, aptekach i w życiu codziennem. Nas interesuje głównie dlatego, iż jest częstym produktem handlowym, i że używamy go do przyrządzania collodium, nalewek, a także jako rozpuszczalnika. W medycynie stosują go głównie do narkozy, Narkoza jest zabiegiem chirurgicznym, tak często dzisiaj stosowanym, że niema prawie operacji bez uśpienia, czy znieczulenia. Tem tłumaczy się też istna pogoń za dobrym narkotykiem. Całe legjony środków usypiających, szeroko reklamowanych z jednej, a synteza coraz to nowych z drugiej strony, utrudniają lekarzowi i aptekarzowi należytą orjentację, najczęściej jednak stosowanymi narkotykami są eter i chloroform. Jakkolwiek wywierają uboczny, szkodliwy wpływ na organizm, nie wychodzą jednak z użycia i kroczą nadal na czele narkotyków. Eter ma jednak tę przewagę nad chloroformem, że wywołuje mniej zmian ponarkotycznych i jest mniej niebezpiecznym od chloroformu, przyczem śmiertelność po narkozie eterowej jest minimalna, wynosi bowiem 1:10.000. Zmiany ponarkotyczne, jak wysięki, zapalenia, niedomogi i t. p., powoduje najczęściej nie nieumiejętność narkotyzera, lecz własności samego narkotyku, który działa rozmaicie na różne narządy. Eter działa szkodliwie na płuca, a także poraża w większych dawkach ośrodek oddechowy i to jest jego ujemną stroną. Dawniej sądzono, że to szkodliwe działanie eteru na płuca można usunąć przez wstrzykiwanie go podskórne lub dożylne, przekonano się jednak, że główna część eteru wydziela się przez płuca, a nie przez nerki, tem samem więc działanie jego na płuca nie zmniejsza się, przytem, w razie wstrzyknięcia pacjentowi za dużej dawki, niema dla niego ratunku. Przy dożylnem wstrzykiwaniu eteru *(Bouchart,* a za nim narkotyzerzy) powstaje hemoglobinurja i to skłoniło wreszcie lekarzy do zarzucenia tej metody, obecnie zaś panuje wszechwładnie metoda inhalacyjna. Po tem pobieżnem zaznajomieniu się z działaniem eteru na organizm, zajmiemy się nim z innego punktu widzena, dla nas farmaceutów ważniejszego, i przejdziemy do jego fabrykacji.

Działając stężonym kwasem siarkowym na alkohol, otrzymujemy eter. Przemianę tę znano już bardzo dawno, lecz tłomaczono ją sobie odwadniającemi własnościami kwasu siarkowego:

$$\begin{matrix} C_2H_5OH \\ C_2H_5OH \end{matrix} \xrightarrow{H_2SO_4} \begin{matrix} C_2H_5 \\ C_2H_5 \end{matrix} > O + H_2O$$

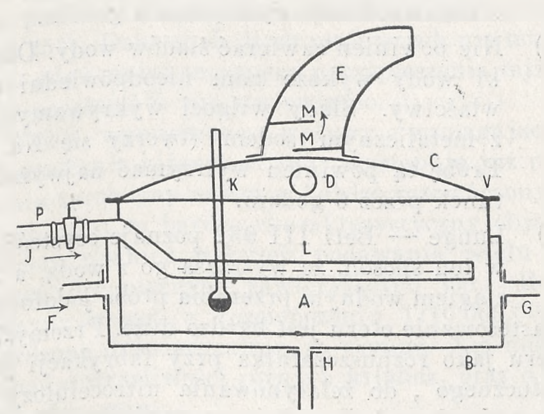
Nie umiano jednak wytłumaczyć faktu, żę mała ilość kwasu może przemienić znaczne ilości alkoholu na eter. Dopiero Williamson (1851r.) sprawę tę wyjaśnił, wykazawszy, że działanie H_2SO_4 na C_2H_5OH przebiega w dwóch fazach. Najpierw powstaje siarczan jednoalkylowy. a ten z dalszą ilością alkoholu wytwarza eter i kwas siarkowy.

$$C_2H_5OH + HOSO_2OH \rightarrow C_2H_5OSO_2OH + H_2O$$

$$\begin{matrix} C_2H_5O \\ HO \end{matrix} > SO_2 + C_2H_5OH \longrightarrow \begin{matrix} C_2H_5 \\ C_2H_5 \end{matrix} > O + H_2SO_4$$

Z powyższych reakcyj wydawałoby się, że znikome ilości H_2SO_4 mogą przemienić nieograniczone ilości alkoholu w eter, jednakże wskutek reakcyj ubocznych zostaje kwas siarkowy zredukowany do H_2SO_3 i dlatego musimy doprowadzać wciąż nowe ilości kwasu. Techniczny sposób otrzymania eteru polega na tem, że mieszaninę 5 części alkoholu 90% i 9 części kwasu siarkowego ogrzewa się do temp. 120 — 130° C., przyczem destyluje wytwarzany eter i woda. Przy stałym dopływie alkoholu prowadzi się reakcję dalej, należy jednak zważać na to, by temperatura nie spadła poniżej 120°, gdyż wtedy przedestyluje większa część niezmienionego alkoholu. Jeszcze gorzej, gdy temp. skoczy wyżej 140°, ponieważ, powstające wtedy związki nienasycone powodują bardzo duże straty alkoholu.

Otto Süssenguth skonstruował aparaturę ciągłego działania do fabrykacji eteru, którą ogrzewano przegrzaną parą wodną. Skonstruowaniem takiej aparatury umożliwił przeróbkę większych ilości eteru. Zaproponował on kocioł żelazny z podwójnem dnem, wyłożony ołowiem prasowanym. Kocioł posiadał podwójne ścianki do ogrzewania parą wodną, która wchodziła przez rurę F do B. H jest rurą odpływową dla skroplonej pary wodnej. G rurą odpływową dla pary, przez J wpływa alkohol z wyżej położonego rezerwoaru. Dopływ alkoholu reguluje się kranem P. K-termometr. Jest wskazanem, by zamknięcie (hełm) C nie było zbyt



wysokie, gdyż eter wytworzony powinien jaknajszybciej przedestylować. Aby zapobiec przeskakiwaniu cieczy, umieszczone są dwie blaszane przegrody M. Do kotła reakcyjnego wprowadza się mieszaninę alkoholu i kwasu siarkowego w stosunku 5:9. Reakcja rozpoczyna się w temp. 98°C., optimum zaś jej wynosi 120°. Ulatniający się eter przechodzi przez chłodnicę wężową, skrapla się tutaj i spływa jako eter surowy, który zobojętniamy mlekiem wapiennem i w ten sposób uwalniamy się od resztek H_2SO_4. Od alkoholu i wody można się przez rezerwoar ogrzany 35° *(Süssenguth),* w którym skraplają się pary alkoholu i wody, pary zaś eteru studzimy i surowy eter czyścimy alkaljami, przeprowadzając je przez ogrzane wieże, wypełnione wapnem i węglem drzewnym. Obecnie, w miarę postępu techniki, buduje się kotły reakcyjne odmienne *(Hempel),* z prasowanego ołowiu, rury zaś ogrzewające wlane są w ściany kotła. Alkohol doprowadza się kilkoma rurkami, zrobionemi z prasowanego ołowiu i zaopatrzonemi w krany. Tego rodzaju konstrukcja zapobiega częstym

przerwom w fabrykacji podczas naprawy rur podgrzewających. Pary eterowe chłodzi się i zobojętnia $Ca(OH)_2$, eter surowy poddaje się rektyfikacji, przyczem oddestylowuje się tylko 4/5 części obj. eteru surowego. Pary eteru z kolumny suszy się chlorkiem wapnia i skrapla się w chłodniach. Chcąc otrzymać eter pro narcosi, rektyfikuje się go jeszcze raz.

Warto wspomnieć o usiłowaniach, jakie czyniono, by zastąpić H_2SO_4 innymi związkami. Chciano eter fabrykować z etylenu zawartego w gazie olejowym. Traktowano gaz olejowy H_2SO_4 i powstawał kwas etyleno-siarkowy, który woda rozkładała na eter i H_2SO_4. Metoda ta jednak, jak i wiele innych, nigdy zastosowania w przemyśle nie znalazła.

W handlu spotykamy trzy gatunki eteru: techniczny, oczyszczony i pro narcosi. Ciężar właściwy waha się od 0,720 — 0,735. Najwyższy gatunek posiada ciężar właściwy 0,720, temp. wrzenia 35,4° C. i ten powinien być bezwzględnie czystym. Sposób fabrykacji wskazuje na możliwe zanieczyszczenia. Eter powinien mieć odczyn obojętny, ciężar właściwy odpowiedni (domieszki wody). Roztarty na rękę powinien się ulatniać bez śladu zapachu, który wskazywałby na obecność fuzli. Wskutek dłuższego przechowywania, lub działania światła eter rozkłada się, a pomiędzy produktami rozkładu znaleźć można wodę utlenioną, ozon, kwas octowy, aceton i aldehydy. Farmakopea podaje kilka prób na wykrycie tych produktów rozkładu.

1) Eter pro narcosi powinien wytrzymać próbę z kwasem siarkowym przez 6 godzin.
2) Nie powinien zawierać śladów wody. Domieszki wody wykaże nam nieodpowiedni ciężar właściwy. Ślady wilgoci wykrywamy próbą z metalicznym sodem (tworzy się Na OH). Próbę tą powinien wytrzymać najwyższy gatunek przez 6 godzin.
3) Lunge — Berl III 932 poznaje czystość eteru w ten sposób, że wytrząsa go z wodą, a z wyciągiem wodnym przerabia próbę jodoformową.

Zastosowanie eteru jest bardzo duże. Przemysł używa eteru jako rozpuszczalnika przy fabrykacji jedwabiu sztucznego , do żelatynowania nitrocelulozy (materjały wybuchowe). Znajduje często zastosowanie jako doskonały rozpuszczalnik substancji organicznych, a w medycynie przeważnie jako narkotyk.

Tych kilka uwag powinno nas przekonać o tem, że eter jest bardzo ważnym artykułem handlowym i jako taki zasługuje na naszą szczególną uwagę.

Ppłk. Dr. W. POPŁAWSKI.

Hormony.

(Dokończenie)

Według przypuszczeń *Biedla* „pituitryna" wywołuje (w nieznacznym stopniu) cukrzycę. Wpływ jej antagonistyczny w przeciwieństwie do działania adrenaliny w kierunku zatrzymania przecukrzenia prawdopodobnie nie istnieje. *Biedl* wątpi w możliwość wpływu przedniego płatu przysadki na przemianę materji. Ścisłe badania nad jego rolą zawdzięczamy *Cusching'owi*. Jego początkowe poglądy zostały zmodyfikowane częściowo własnemi doświadczeniami, częściowo zaś przez innych autorów *(Aschner, Erdheim, Biedl i inni)*. Prawdopodobnie odcinek przedni ma zupełne inne zadanie, aniżeli część środkowa, względnie pars intermedia. Przerost tejże wywołuje swoiste zaburzenia we wzroście, t. zw. „akromegalję". Ta ostatnia charakteryzuje się gigantyzmem, przy którym kończyny górne i dolne, oraz szczęka dolna ulegają powiększeniu. To samo da się powiedzieć o nosie, wargach i języku. Niekiedy występuje przerost Sella turcica, co może wywołać objawy uciskowe ze strony mózgu. Objawy te ulegają często komplikacjom z powodu jednoczesnych zmian gruczołu tarczykowego. Czynność płciowa ulega najczęściej zahamowaniu, a po pewnym czasie zanikowi. Te ostatnie objawy, jak to wykazały najnowsze doświadczenia, nie występują na tle zmian w przedniej części przysadki, wywołanej najczęściej wskutek guza, ale z powodu udziału pars intermedia.

Formy akromegalji, które nie są zależne od wpływu części pośredniej, zachowują się w stosunku do sfery płciowej normalnie. Nie jest rzeczą pewną, czy właściwy wpływ na przemianę materji wywiera przedni płat przysadki. Mamy tutaj do czynienia z gruczołem wzrostowym i produkcją hormonu t. zw. morfogenetycznego. Tak jak nadprodukcja przedniego płatu przysadki prowadzi do powiększenia wzrostu, to zanik jego nie podlegający w tym wypadku jakimś obcym wpływom, powoduje karłowatość. Narządy płciowe nie dojrzewają, a cały organizm ulega wczesnemu uwiądowi, nie dochodząc do stanu dojrzałości. Podawanie wyciągu przedniego płatu przysadki w tym wypadku, zdaje się, może wywierać dodatni wpływ.

Dystrophia-adiposo-genitalis znajduje się w związku z przednim płatem i częścią pośrednią przysadki, natomiast jej stan chorobowy nie jest jednostajny. W zależności od tego, jak dalece bierze udział przedni płat przysadki, nie występuje zwyrodnienie narządów płciowych, a tylko zjawia się ich zanikanie. Jeżeli zajętą zostaje część pośrednia (pars intermedia), wtedy mamy zmiany zanikowe. Zmienność wzrostu zależy od przedniego płatu przysadki, natomiast zaburzenia w przemianie materji uwarunkowane są czynnością części pośredniej. Dystrofja charakteryzuje się znaczną otyłością, oprócz tego występuje ona na tle zaniku gruczołów śródmiąższowych i płciowych (początkowe okresy akromegalji dają często objaw przeciwny). Wobec tego zrozumiałem jest, że u ludzi młodych brak drugorzędnych cech płciowych, albo też u starszych objawia się ich zanik. Oprócz tego występują czynniki przeciwwzrostowe i działające ujemnie na tworzenie się kości. Procesy życiowe w akromegalji bywają wzmożone, natomiast w dystrofji przysadkowej obniżone. Z powyższego wynika, że przysadka znajduje się w wybitnym związku czynnościowym (korelacji) z innemi gruczołami o wewnętrznem wydzielaniu, a szczególnie z tarczycą i nadnerczem.

Jako klasyczny przykład gruczołu o wewnętrznem wydzielaniu zawsze nam służy t a r c z y c a. Jej usunięcie z organizmu, lub schorzenie wywołuje szereg typowych zmian, dających się prędko usunąć zapomocą transplantacyj i wprowadzania preparatu tarczycy doustnie. Zmniejszona czynność tego gruczołu objawia się t. zw. h y p o t h y r e o z ą, zwiększona zaś — h y p e r t h y r e o z ą (Morbus Basedowii). Ta ostatnia bywa wywołana u zwierząt i ludzi normalnych na skutek podawania preparatu tarczycy względnie jodu.

Wszystkie niezaprzeczalne fakty świadczą o wewnętrznem wydzielaniu tego narządu, jakoteż prawdopodbieństwie istnienia w nim hormonu.

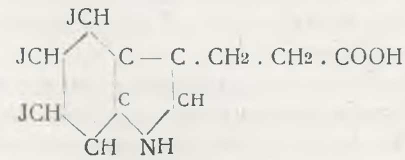
Jeżeli weźmiemy pod uwagę wielostronność działania tarczycy, a mianowicie jej wpływ na przemianę materji białkowej i na diurezę, następnie na wzrost tkanki kostnej, na zróżnicowanie cech płciowych, na rozwój inteligencji, pamięci, czyli biorąc ogólnie na najważniejsze objawy życiowe, — wtedy łatwo zrozumieć, że chodzi tu nie o jeden hormon, a raczej o większą ilość hormonów, wytwarzanych przez tenże gruczoł. To przypuszczenie dotychczas nie zostało potwierdzone.

Przy poszukiwaniu hormonu w tarczycy należy jednakże przypuszczać, że istnieje tam większa ilość tychże. Gdyby tarczyca wydzielała tylko jeden hormon, wtedy moglibyśmy powiedzieć, że ten tylko wywołuje szereg wyżej wymienionych objawów.

Wpływ na przemianę materji nie charakteryzuje się wyłącznie działaniem hormonu, gdyż chodzi tu prawdopodobnie o szereg innych wydzielin, zawierających jod i wywierających na główne procesy życiowe podobny wpływ. *Magnus-Lévy* twierdzi, że zasadniczy hormon tarczycy powinien uratować pozbawione tegoż gruczołu zwierzę. Ponieważ usunięcie gruczału tarczykowego tylko wtedy doprowadza do zejścia śmiertelnego, jeżeli zostały usunięte również gruczoły przytarczykowe, dopiero wówczas podawanie preparatu tarczycy nie chroni zwierzę od śmierci, przeto przytoczony powyżej postulat nie może mieć praktycznej wartości. Nie pozostaje więc nic innego jak tylko znalezienie takiego ciała, które posiadałoby pełną wartość tarczycy i którego działanie należałoby wszechstronnie zbadać. Niestety trzeba zaznaczyć, że ten warunek nie dał się dotychczas w zupełności urzeczywistnić w żadnym z najnowszych preparatów. Zagadnienie otrzymania czynnego hormonu tarczycy nie jest jeszcze wyczerpane, pomimo wykrycia przez Kendalla tyroksyny (Thyroxin). Zdawałoby się, że z chwilą epokowego wynalazku. t. j. wykrycia jodu w tarczycy przez *Baumanna,* w substancji takiej jak jodotyryna. (Jodothyrin) udało się powyższe zagadnienie rozwiązać i że hormon tarczycy jest ciałem organicznem związanem z jodem. Że jodotyryna nie jest chemicznie czystym preparatem świadczą o tem sposób jej powstawania i własności. Można było sądzić jednak że jest to związek, zawierający czynny hormon. Badanie *Wormsera, Picka, Pincusa* i innych wykazały, że działanie jodotyryny nie jest równoznaczne z działaniem wysuszonego gruczołu tarczykowego. *Oswald* podejrzewał, że udało mu się w wyciągu tyreoglobuliny (Thyreoglobulin), otrzymanym za pomocą fizjologicznego roztworu soli kuchennej, strącić przy pomocy siarczanu amonowego substancję czynną. Wydzielony w ten sposób produkt wykazywał za każdym razem inną zawartość jodu, co według *E. Bürgie'ego* mogło mieć miejsce wskutek jednoczesnego wytrącania się przy wysalaniu ciał białkowych substancyj obcych. Wobec powyższego istnienie hormonu w substancji proteinowej, chemicznie i fizjologicznie mało czynnej, nasuwa pewną wątpliwość.

Liczne doświadczenia, wykonywane w celu otrzymania z jodowanych aminokwasów, np. z dwujodotyrozyny substancyj, któreby wykazywały w organiźmie działanie, podobne do hormonu tarczycy, pozostawały przez czas dłuższy bez dodatnich wyników. Wreszcie *Kendall'owi* udało się z gruczołu tarczykowego otrzymać związek jodowy w postaci krystalicznej, który nazwał tyroksyną (Thyroxin) i który pod względem działania fizjologicznego okazał się zbliżonym do poszukiwanego hormonu.

Kendal podał dla tyroksyny następujący wzór chemiczny:



określając związek ten jako 4, 5, 6-trójhydro-4, 5, 6-trójjodoindolo-propionowy kwas.

Ciało to ulega bardzo łatwo różnym zmianom i powstaje w organiźmie prawdopodobnie z tryptofanu. Dotychczas nie udało go się otrzymać syntetycznie. Wzór jego budowy nie uważany jest za zupełnie pewny.

Tyroksyna jest bez wątpienia ciałem czynnym. Podobnie jak ogół składników tarczycy wpływa ona na przemianę materji oraz przyśpiesza przekształcenie kijanek w żaby, hamuje natomiast wzrost i usuwa objawy wola. Najskuteczniej działa wprowadzenie jej dożylne, natomiast przy stosowaniu per os zostaje ona częściowo rozłożoną. *Kendall* i jego uczniowie starali się ustalić dawkę leczniczą tyroksyny. W przybliżeniu 3 mg. powinny przyśpieszać zasadniczą przemianą materji o 25%. Dane co do liczb mniejszych nie mają znaczenia, gdyż mniej znacznego przyśpieszenia tejże przemiany poniżej 5% nie stwierdzono.

Wyżej wymienione wpływy wzmagającego się przekształcania kijanek w żaby występują już przy podawaniu tyroksyny nawet w bardzo rozcieńczonych roztworach; jest to bardzo charakterystyczny objaw, występujący również wskutek podawania wielu innych połączeń organicznych zawierających jod. Roztwory tyroksyny nawet w rozcieńczeniu 1:10.000.000, jak stwierdzono doświadczalnie, są czynne. Nie należy, zapominać o wrażliwości różnych kijanek, oraz o własnościach preparatu.

Romeis wykrył w tarczycy jeszcze inne substancje czynne, pozbawione jednak częściowo jodu. Niektórzy klinicyści przypisują tyroksynie niejednakową moc działania w porównaniu z pełnowartościowym wyciągiem wysuszonego narządu. Ten fakt należy uwzględniać przy ocenie tyroksyny Kendalla. Powstaje pytanie, czy tarczyca zawiera tylko jeden hormon, czy też kilka.

Wielu autorów otrzymało z tarczycy większą ilość czynnych hormonów. Również według wielokrotnie podawanych wzmianek istnieje przypuszczenie, że otrzymana przez Kendalla po wyługowaniu tarczycy pozostałość wykazuje jeszcze własności substancji czynnej i że tyroksyna jest jednym hormonem tego narządu.

Th. Kocher przypuszczał, że obok czynnego hormonu, zawierającego jod i wpływającego pobudzająco na przemianę materji, istnieje jeszcze inny hormon, zawierający fosfór i hamujący czynności organizmu. *Tschikste,* opierając się na powyżej wymienionych przypuszczeniach i na wzmiankach *E. Bürgi'ego,* przyszedł do przekonania, że wpływ nukleoproteidów tar

czycy na przemianę azotową bywa w rzeczywistości obniżony. Te badania potwierdził swemi doświadczeniami nad kijankami *Romeis* i inni. Przez czas dłuższy istniało ogólne przypuszczenie że hormon tarczycy prawdopodobnie zawiera jod, co nie przeczyłoby teorji *Kochera.* Ten sam *Kocher* na podstawie badań klinicznych podaje istnienie dwóch sobie przeciwnych hormonów, zaznaczające się występowaniem objawów hypo- i hyperthyreozy. W ostatnich czasach namnożyło się więcej zdań, że jod, jako składnik hormonu tarczycy nie ma decydującej roli.

E. Bürgi na podstawie swego wieloletniego doświadczenia przypuszcza, że jod jest tylko katalizatorem dla hormonu w rzeczywistości wolnego od jodu. Dla potwierdzenia tego autor przytacza szereg faktów, a mianowicie: brak, lub ślady jodu w gruczole tarczykowym u noworodka, nieobecność tego składnika w tymże gruczole u niektórych zwierząt, jako też szereg doświadczalnych wyników, dotyczących wyciągów i preparatów, niezawierających jodu. Powyżej przytoczone dane świadczą, że czynny hormon tarczycy może jednak nie zawierać jodu. Należy przeto sądzić, że gruczoł tarczykowy łatwo zatrzymuje podawany mu jod i że ten ostatni znajduje się w narządach nie zawsze w jednakowej postaci; wiadomem jest następnie, że najczęściej stosowane w lecznictwie preparaty, nie wyłączając tyreoglobuliny, zawierają różne ilości jodu. Obserwowano także wpływ preparatów tarczycy, zawierających minimalną ilość jodu, lub od niego całkowicie wolnych *(Bürgi* i *Traczewski,* doświadczenia z tyreoglandolem) na serce, na wzrost kijanek *(Romeis),* jakoteż i na inne czynności organizmu, regulowane przez gruczoł tarczykowy *(Ascher, Abelin).* Dotychczas nie udało się wykazać jednakowego ich działania z preparatami jodowemi. Nie należy zapominać, że jod w połączeniu z tarczycą może usuwać powikłania wola, t. j. powstrzymywać powiększenie się schorzałych narządów, jakoteż wpływać na przemianę materji. Jeżeli chodzi o rozstrzygnięcie zagadnienia, czy jod jest składnikiem hormonu tarczycy, czy też jego katalizatorem, to sprawę tę należy uważać za nierozwiązaną, chociaż większość faktów przemawia za przypuszczeniem pierwszym. Trzeba zaznaczyć, że wiele związków jodoorganicznych wpływa podobnie jak tarczyca na przemianę materji, wzrost, oraz na serce, pomimo, że nie są one z pewnością czynnym hormonem, a tylko jak i ten ostatni zawierają jod.

Jedyny rodzaj działania hormonu tarczycy, t. j. jego wpływ na diurezę, należy podkreślić z całą stanowczością. *Eppinger,* zajmując się badaniem tarczycy, podaje, że nie chodzi tu o jakiekolwiek działanie jej hormonu na nerki. Według jego zdania na skutek wpływu tego czynnika na przemianą materji białkowej, oddawanie wody z tkanek do krwi jest zwiększone, zwłaszcza przy hyperthyreozie. W wypadkach, kiedy obrzęki nie powstały na tle nerwowym, podawanie środków moczopędnych ma wpływ dodatni. Obecnie jest rzeczą niewłaściwą dzielić gruczoły o wewnętrznem wydzielaniu, odnośnie ich wpływu na przemianę materji, na analogiczne — assymilacyjne i kataboliczne — dysymilacyjne.

Dotychczas zostały omówione hormony gruczołów dyssymilacyjnych, z pośród których tarczyca zajmuje bez wątpienia pierwsze miejsce. Na pytanie, czy oprócz tego hormonu, jakoteż substancyj, otrzymanych z nadnercza i przysadki, istnieją jeszcze inne hormony dyssymilacyjne, nie możemy ściśle odpowiedzieć. Zwykle zaliczają się tu gruczoły nasienne, natomiast przypuszczenie, że wyciąg z jąder wpływa na przemianę materji pobudzająco, zostało zaprzeczone; co się zaś tyczy podobnego działania na wydzieliny jajników, to w tym kierunku brak konkretnych danych.

Wyciągi z jąder (gruczołów nasiennych) według *Brown-Sequarda* mają podobno dodatni wpływ na ogólny stan organizmu, jakkolwiekbądź przypuszczenie to nie znalazło dotychczas wszechstronnego poparcia.

Hormony, które mogą wpływać w ten sposób na rozwój t. zw. drugorzędnych cech płciowych, według ostatnich poglądów powstają z gruczołów śródmiąższowych i stąd dopiero dostają się do krwi. Działania hormonalnego nie przypisuje się obecnie części generatywnej gruczołu nasiennego. W związku z powyższem prace *Bouina* wykazały, że miejscem powstania hormonu są komórki *Leydiga* lub komórki śródmiąższowe jąder. Te ostatnie powstają z mezodermy, są genetycznie starsze aniżeli komórki nasieniotwórcze i noszą nazwę komórek *Sertoli'ego.* W niektórych zaburzeniach rozwojowych brak komórek nasieniotwórczych, a obecne są tylko komórki śródmiąższowe i Sertoliego. Ludzie i zwierzęta są w takich wypadkach bezpłodni (steril), zachowując przytem swój popęd płciowy, niekiedy nawet w stanie wzmożonym. Objawy powyższe zostały potwierdzone doświadczalnie. Dla istoty wewnętrznego wydzielania jajników bierzemy pod uwagę:

1) pęcherzyki Graffa;
2) ciałka żółte;
3) specjalne komórki, które *Bouin* nazwał „gruczołem śródmiąższowym".

Że ciałko żółte odgrywa u kobiet ważną rolę w rozwoju jajników, pogląd ten zdaje się jest zupełnie pewny. Liczne badania potwierdzają znaczenie gruczołów śródmiąższowych w życiu płciowym, oraz w powstawaniu i rozwoju drugorzędnych cech. Ponieważ dotychczas nie udało się z powyżej wymienionych narządów otrzymać właściwych hormonów, przeto musimy poprzestać tylko na poglądach już wypowiedzianych.

Niektórzy sądzą, że gruczoł krokowy i macica posiadają specyficzne hormony. Pierwszy *Guggisberg* wykazał, że wyciąg łożyska przyśpiesza ruchy macicy. Nawet czynność gruczołu mlecznego zależna jest od łożyska i macicy. Prostata ma przyśpieszać jakoby dojrzewanie płciowe, natomiast po jej usunięciu gruczoły płciowe powinny ulec zanikowi. Wszystkie gruczoły, biorące udział w życiu płciowym, nie są dokładnie zbadane, ponieważ dotychczas nie udało się z nich otrzymać pełnowartościowych hormonów.

Należy wspomnieć również o grasicy. Nie możemy zaprzeczyć o jej wpływie na ogólny rozwój organizmu, pomimo że sprawa ta nie jest jeszcze należycie wyświetloną. Po usunięciu grasicy zachodzą poważne zaburzenia w rozwoju kośćca. Działanie fizjologiczne jej wydzieliny wewnęrznej nie jest dokładnie zbadane, również wszelkie przypuszczenia jakoby czynność grasicy znajdowała się w zupełnym przeciwieństwie z czynnością rdzeniowej części nadnercza, nie zostały doświadczalnie potwierdzone. Występuje ona przy zaburzeniach w rozwoju kośćca i jego wzrostu, a także według przypuszczeń przy hyperthyreozie. Jednakże o właści-

wym hormonie grasicy i jego istnieniu wogóle, nie możemy nic stanowczego powiedzieć. Zanim przystąpimy do omówienia gruczołów assymilacyjnych o wewnętrznem wydzielaniu, należy wspomnieć również o wewnętrznej wydzielinie błony śluzowej żołądka i jelit. *Bayliss i Sterling* otrzymali wyciąg zapomocą działania kwasu solnego na zeskrobaną z jelit cienkich błonę śluzową, który będąc wprowadzony dożylnie, wpływa pobudzająco na trzustkę. Rozczyn ten przez zagotowanie nie rozkłada się i jest rozpuszczalny w alkoholu. Jeżeli jelita cienkie pozbawimy całkowicie unerwienia i następnie ściankę ich potraktujemy kwasem solnym, to wydzielanie trzustki będzie również zwiększone; nie wystąpi wówczas, kiedy kwas solny wprowadzimy do krwi bezpośrednio. Substancja ta została nazwana przez *Baylissa i Starling'a* „sekretyną". Ta ostatnia jest produkowaną przez jelita cienkie w postaci nieczynnej „prosekretyny", która znowu pod działaniem kwasu solnego, obecnego w soku żołądkowym, zamienia się na czynną sekretynę. Sekretyna znowu, jak to wykazali *Henriquer i Hallion*, dostaje się drogą krwionośną do trzustki, a po przeprowadzeniu krwi z naczyń psa A do naczyń psa B i potrakowaniu u tego ostatniego cienkich jelit kwasem solnym, przyczynia się do wzmożonej sekrecji trzustkowej. *Fürth i Schwartz* podają, że sekretyna nie jest ciałem jednolitem, lecz zawiera cholinę. *Edkins* ekstraktował błonę śluzową wpustu żołądka kwasem solnym lub rozcierał ją z dekstrozą, maltozą i peptonem. Otrzymanemi w ten sposób wyciągami udało się badaczowi pobudzić błonę śluzową żołądka do wzmożonego wydzielania. Wyciąg ten nazwał on „gastryną". Wyciągi z błony śluzowej dna żołądka okazały się nieczynnemi. Po wyługowaniu błony śluzowej żołądka i górnego odcinka dwunastnicy kwasem solnym, następnie po strąceniu w otrzymanym wyciągu zapomocą alkoholu ciał białkowych, *Zülzer, Dorn i Marxer* otrzymali z tego przesączu ciało, przyczyniające się do wzmożonej perystaltyki wpustu, aż do rectum. Ciało to zostało nazwane przez wyżej wymienionych badaczy „Hormonalem". Praktycznemu zastosowaniu tego ciała stanęło na przeszkodzie jego działanie uboczne, powodujące niekiedy zejście śmiertelne. Hormonal, podobnież jak i wiele innych ciał, pochodzących z wyciągów narządowych, wywołuje na skutek rozszerzania się naczyń spadek ciśnienia krwi, następnie hamuje jej krzepliwość, oraz przyczynia się wogóle do wzmożenia czynności samych gruczołów.

Należy przytem zaznaczyć, że bardzo często uwidaczniają się pobudzające lub hamujące działania wyciągów gruczołowych na krzepliwość krwi i jej ciśnienie, co jednakże może być wynikiem nie działania hormonalnego, a przypuszczalnie trujących własności ciał białkowych i ich produktów pochodnych. Z tego powodu do możliwości istnienia w nerkach hormonów należy odnosić się z pewnym zastrzeżeniem.

Z pośród narządów asymilacyjnych o wewnętrznem wydzielaniu na pierwszem miejscu stawiamy ciałka nabłonkowe (Glandulae parathyreoideae) gruczołów przytarczycznych. Działanie asymilacyjne tych narządów wyjaśniamy faktem, że po usunięciu ich z organizmu, według doświadczeń *Mac Callum'a i Vögtlina*, podczas stanu głodowego i stałej djety występuje wzmożone wydalanie wapnia z ustroju za pośrednictwem moczu i kału. Opierając się na powyższych danych musimy orzec, że ciałka nabłonkowe sprzyjają nagromadzaniu się wapnia w ustroju. U szczurów, którym usunięto gruczoł przytarczyczny, stwierdzono zaburzenia, powstrzymujące wzrost i rozwój kośćca, jakoteż tworzenie się na zębach dentyny ubogiej w wapń. Podobne zjawiska zaobserwowano u innych zwierząt, a także u ludzi przy schorzeniu lub braku powyżej wymienionych narządów. Gruczoł przytarczyczny uważany bywa również jako czynnik, zobojętniający w ustroju składniki trujące, a to z tego powodu, że po jego usunięciu, względnie przy występowaniu typowej tężyczki (Tetanienfälle), zjawiają się w moczu w zwiększonej ilości guanidyny, jako też takie ciała, jak cholina, neuryna i histamina, natomiast ilość guanidyny mięśniowej ulega znacznemu zmniejszeniu. Sądzono również, że obecność guanidyny w moczu wywołuje jakoby objawy tejże tężyczki, której wtórnie towarzyszy zmniejszanie się zapasów wapnia. Możliwem jest również, że wydzielany przez gruczoł o wewnętrznem wydzielaniu hormon jest niczem innem, jak tylko substancją, działającą w kierunku unieszkodliwiania składników trujących, wynikających z przemiany materji. Wiele faktów przemawia za tem, że gruczoły przytarczyczne posiadają czynnik hormonalny, jednakże pojęcia o hormonie, jako substancji przeciwjadowej, nie należy w całem znaczeniu tego słowa rozwijać. Różne są zdania o działaniu wyciągów przytarczycznych w wypadkach tężyczki (Tetanie), Parylisis agitans i t. p., które powstają na tle zmian wstecznych tychże gruczołów. W sprawie zaburzeń przeciwwzrostowych i przemiany materji są dane zadawalniające, a także wątpliwe, do których zaliczyć można prawdopodobnie i tworzenie się katarakty. Nie należy zapominać o tem, że ciałka nabłonkowe są bardzo drobne i że znajdujące się w handlu preparaty bywają często wątpliwe, albo też zupełnie bezwartościowe, gdyż nie zostały otrzymane z właściwej substancji gruczołu przytarczycznego. Typowym gruczołem asymilacyjnym jest szyszynka *(Zirbeldrüse)*. Przy jej schorzeniu u młodych osobników występuje gigantyzm, niezwykłe bujne owłosienie i przedwczesne dojrzewanie płciowe, czy też psychiczne. Możliwem jest, że wpływa ona hamująco na rozwój gruczołów płciowych. Czynny hormon nie jest w tym wypadku znany.

Już oddawna jedne z głównych miejsc śród gruczołów asymilacyjnych zajmowała trzustka. Od czasu zaś otrzymania insuliny cały świat lekarski zwrócił szczególną uwagę na nią, jako na gruczoł o wewnętrznem wydzielaniu. Insulina została wykryta przez *Bantinga*, który otrzymał ją z wysepek *Langerhansa* trzustki i którą należałoby uważać jako substancję hormonalną, pochodzącą z gruczołu o wewnętrznem wydzielaniu i posiadającą własności ciała bez wątpienia fizjologicznie czynnego i bardzo skutecznego w działaniu przy Diabetes.

Prawdopodobnie insulina nie jest ciałem chemicznie czystym. Jest to biały proszek, zawierający sole, lub też lipoidy, albo ciała białkowe i rozpuszczający się łatwo w wodzie, również w 80%-ym, to jest niezbyt mocnym alkoholu. Wodny roztwór insuliny jest lewoskrętnym. Z tego roztworu zapomocą kwasu pikrynowego możemy strącić całkowicie substancję czynną, rozpuszczalną w kwasie solnym. Insulina zostaje łatwo rozłożoną pod działaniem alkaljów, natomiast w śro-

dowisku słabego kwasu solnego, nawet przy ogrzewaniu na łaźni wodnej w ciągu dłuższego czasu, jest trwałą i nie traci własności czynnych. Po gotowaniu jej roztworu wodnego w ciągu kilku minut staje się nieczynną. Pod działaniem pepsyny i trypsyny ulega rozkładowi. Reakcja biuretowa występuje dodatnio. Insulina posiada charakter albumozy, albo globuliny, jej czynnik działający prawdopodobnie niema nic wspólnego z grupą ciał proteinowych, a jest z nimi związana przez adsorbcję *(Doisy, Somogyi i Schaffer).* Insulina nie podlega dialyzie, natomiast zabieg ten obniża jej działanie w znacznym stopniu. Otrzymujemy ją z miazgi gruczołu trzustkowego przez ekstraktowanie zakwaszonym alkoholem. Przesączony wyciąg zadajemy podwójną objętością alkoholu, a otrzymany następnie przesącz uwalniamy od alkoholu w próżni w temperaturze nieprzekraczającej 30°. Pozostały roztwór uwalnia się od tłuszczów i lipoidów przez wykłócanie go z eterem i podparowuje następnie do gęstości syropu. Wreszcie w celu otrzymania wyciągu, pozbawionego soli, traktujemy go ponownie 80%-ym alkoholem, w którym rozpuszcza się substancja czynna, a sole pozostają w wodzie. Następnie strącamy czynnik działający zapomocą alkoholu absolutnego i powtarzając ten zabieg kilkakrotnie otrzymujemy preparat, wolny od niepożądanych domieszek.

Opierając się na badaniach *v. Meringa i Minkowskiego,* kórzy zauważyli u psów, po usunięciu im trzustki, ciężkie objawy cukrzycy, pierwszym, który zastosował przy tych objawach wyciąg z trzustki podskórnie i dożylnie był *Zülzer.* Otrzymal on bezwątpienia wyniki zadziwiające, które nie pozwalały jednakże na wprowadzenie tego preparatu do praktyki lekarskiej, ze względu na występujące przytem niepożądane objawy uboczne. Również, jeżeli insulina podana zostanie w dawce zadużej, mogą wystąpić wówczas objawy ciężkie, jak to: drgawka, poty, spadek ciśnienia krwi, biegunka, wymioty, a także uczucie strachu, osłabienie, utrata przytomności i zapad. Objawy te występują prawdopodobnie wskutek zbyt szybkiego wydalania cukru gronowego z ustroju, co daje się stwierdzić znacznem obniżeniem się ilości cukru we krwi. Możliwem jest, że przy doświadczeniach *Zülzera* brały udział jakieś substancje trujące pochodzenia białkowego.

Ogólnie przyjęto, że hormon trzustki posiada hamujący wpływ na tworzenie się cukru w wątrobie. W jego nieobecności pozostaje w niej za mała ilość cukru gronowego w postaci glikogenu. Wtedy występuje w ustroju przecukrzenie, przyczem nerki przepuszczają do moczu zwiększoną ilość cukru. *Weichselbaum* wykazał, że u diabetyków występują dość wybitne zmiany w strukturze samej trzustki. Zaznaczyć należy, że schorzenie to zależy całkowicie, lub częściowo również i od innych narządów (wątroby, gr. tarczykowego, przysadki i nadnerczy). Przez zastosowanie insuliny dają się usuwać także zaburzenia przemiany węglowodanowej. Jest zrozumiałem, że chodzi tu o działanie czasowe, a nie długotrwałe, polegające na radykalnem leczeniu stanu chorobowego. Przez podawanie małych dawek insuliny, to jest odpowiedni podział jej dawki dziennej, przez jednoczesne, lub późniejsze stosowanie zastrzyków cukru gronowego, jakoteż ścisła kontrolę moczu i zawartości cukru we krwi, uboczne działania insuliny dają się w znacznym stopniu zmniejszyć. Dawkowanie insuliny oznacza się w ten sposób, że za podstawową dawkę przyjmujemy tę ilość preparatu, która po wstrzyknięciu królikowi, ważącemu, 4 kg., będzie obniżała zawartość cukru w jego ustroju po 4 godzinach o 0,045% poniżej granicy dopuszczalnej, przy jednoczesnem występowaniu kurczów. Jednakże wyżej wymieniona dawka nie jest uważana za t. zw. „jednostkę insulinową“, gdyż jak się okazało, w terapji człowieka doza ta powinna być dokładniej oznaczaną; w tym wypadku za dawkę podstawową przyjmuje się zwykle trzecią część tej ilości, która została otrzymana przy doświadczaniu na królikach. Ciekawem jest, że insulina posiada zdolność usuwania kwasicy, albo ketonurji. Wiadomo, że u diabetyków tworzą się często w ilości zwiększonej ciała ketonowe, to jest aceton, a także kwas dwuoctowy i b-oksymasłowy. Związki te powstają z kwasów tłuszczowych, a także aminokwasów i występują one w ustroju zawsze w nadmiernej ilości wtedy, kiedy pokarm posiada za mało węglowodanów. Objaw ten występuje u diabetyków z tego powodu, że chorzy ci nie są w możności wykorzystania węglowodanów w należytym stopniu. Doświadczenia *Embdens'a* wykazały, że w wątrobie odbywają się równolegle 3 procesy przemiany węglowodanowej: 1) rozkład i budowa glikogenu, 2) tworzenie się kwasu mlekowego z cukru i 3) powstawanie ciał ketonowych z kwasów tłuszczowych i aminokwasów. Ponieważ insulina zwiększa ilość wytwarzającego się glikogenu, jest sprawą zrozumiałą, że może ona usunąć jednocześnie i kwasicę z występowaniem w tym wypadku ciężkich objawów.

Jeżeli potęgujemy wartość insuliny na skutek jej zdolności przeciwdziałania tworzeniu się cukru w wątrobie, to jednakże nie należy zapominać i o tem, że niektórzy autorzy pozostają w tem przekonaniu, że środek ten jakoby zwiększa zapotrzebowanie cukru przez organizm. Według *Forrest'a, Wintera i Smith'a* insulina posiada zdolność przekształcania zwykłej glukozy, składającej się z dwóch form izomerycznych α- i b-glukozy, na postać trzecią, t. zw. y-glukozę, która jest bardziej czynną i podlega łatwiejszemu utlenianiu się[1]).

W każdym bądź razie posiadamy w samej insulinie, czy też wyrażając się może lepiej, w wyciągu trzustkowym, określonym jako insulina, czynny fizjologicznie hormon. Czynnik ten wywiera skutek tylko po parenteralnem wprowadzeniu go do ustroju, gdyż przy jego stosowaniu „per os“ zostaje ten środek zniszczony działaniem soków trawiennych. Hormon ten ma charakterystyczny wpływ na przemianę węglowodanową.

Należałoby jeszcze wkrótce powiedzieć, że ostatniemi czasy otrzymano i ze świata roślinnego takie ciała, które w swem działaniu zachowują się podobnież, jak insulina. Wskutek tego wynalazek Bantinga, opierający się na doświadczeniach *v. Meringa i Minkowskiego* nie jest pozbawiony prawdopodbieństwa.

Eppinger, Falta i Rüdinger pierwsi zwrócili uwagę na istnienie związku czynnościowego pomiędzy poszczególnemi gruczołami o wewnętrznem wydzielaniu, a tem samem pomiędzy ich hormonami. Na podstawie

---

[1]) Conheim przypuszczał, że udało mu się znaleźć w trzustce t. zw. „kinazę“, która posiada jakoby zdolność aktywowania fermentu mięśniowego, rozczepiającego cukier. Jego pogląd nie został dotychczas potwierdzony.

poczynionych obserwacyj co do wpływu dysymilacyjnego adrenaliny i hormonu tarczycy na przemianę węglowodanową, jakoteż czynności asymilacyjnej trzustki, powyżej wymienieni badacze przyjęli, że czynnik działający tej ostatniej zaznacza się hamującym wpływem na tarczycę i nadnercze. Hormony tych dwóch gruczołów wzajemnie się nie zgadzają. Na własność hormonu tarczycy uczulania tkanek na działanie adrenaliny zwrócił uwagę pierwszy *Asher* (*Asher, Flack* i inni).

Do gruczołów działających na siebie, oprócz podanych przez *Eppingera, Falta i Rüdingera* należy zaliczyć przysadkę (pars intermedia), której wyciąg wzmacnia czynność adrenaliny, jako środka zwężającego naczynia (*Kepinow*), a także wpływa dysymilacyjnie na przemianę węglowodanową. Oprócz tego gruczoły nasienne, u których obserwowano niejednokrotnie niewyraźny ich wpływ na tarczycę, przysadkę, nadnercza i inne narządy, powinny być w dalszym ciągu badane.

O astmolizynie, składającej się z adrenaliny i pituitryny była już mowa. Na współdziałanie tych dwóch ciał kilkakrotnie zwracał uwagę *Asher*.

Kosakae był w możności wykazania, że wyciąg z łożyska i pituitryna wzajemnie potęgują swoje działałanie w kierunku wywoływania skurczów macicy.

Bürgi i Traczewski badali wspólnie oddziaływanie najbardziej znanych hormonów na czynność serca i wykazali, że każdy z pojedyńczych hormonów posiada wpływ tylko na specjalny odcinek serca, natomiast działania większej ilości tychże wzajemnie sumują się. Grasica i tarczyca, jak wyżej omówiono, pozostają w związku czynnościowym. Istnieje ogólne przypuszczenie, że narządy o wewnętrznem wydzielaniu znajdują się pomiędzy sobą w pewnym związku, jednakże sprawa ta nie została dotychczas bliżej wyjaśnioną.

Reasumując wszystkie wyżej przytoczone dane możemy orzec, że ustrój ludzki, a także zwierzęcy, rozporządza bezwątpienia wieloma ciałami, które wywierają pewien wpływ na czynności organizmu i które zostały nazwane „hormonami". Dotychczas udało się otrzymać w stanie czystym tylko dwa takie ciała, a mianowicie: adrenalinę i niezupełnie wyjaśnioną co do roli tyroksynę. O większości gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu wiemy tylko tyle, że muszą one zawierać jakieś hormony. Co się zaś tyczy otrzymania tego rodzaju ciał w postaci czystej, lub nawet pod postacią niezbyt czystego wyciągu, to dotychczas nie było można tego uskutecznić. Charakter samego hormonu został najlepiej określony przy insulinie, której budowa chemiczna jednakże dotąd nie jest znaną.

Bez wątpienia ustrój musi posiadać jakiś precyzyjny mechanizm, odgrywający ważną rolę w regulowaniu samego procesu życiowego i znajdujący się w pewnej zależności od hormonów, działających pojedyńczo, lub zbiorowo. W razie potrzeby tworzy się odpowiednia ilość tych ciał, w przeciwnym razie ulegają one zniszczeniu. Te zjawiska usuwają się niestety doświadczalnemu zgłębieniu, opartemu na jakichkolwiek bądź podstawach naukowych.

Thoms, Handbuch der praktischen u. wissenschaftlichen Pharmazie, B. IV.

(*„Lekarz Wojskowy"*).

Sprawy Zawodowe.

UPOŚLEDZENIE ASYSTENTÓW I SIŁ POMOCNICZYCH PRZY UNIWERSYTETACH W PROJEKCIE NOWEJ USTAWY APTEKARSKIEJ.

Zaznajomiwszy się częściowo z nowym projektem ustawy aptekarskiej, który dzięki chyba tylko szczęśliwemu przypadkowi nie ukazał się w drodze Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej przed kadencją obecnego Sejmu, pragnę zwrócić tą drogą uwagę na zupełne pominięcie w projekcie, pozostających przy Uniwersytach asystentów i innych sił pomocniczych, którym ustawą należałoby również zabezpieczyć czas ich pracy naukowej, jako czas pracy zawodowej.

Nie mam zamiaru przedstawiać tu warunków materjalnych asystentów przy Uniwersytetach — te wszystkim są chyba dobrze znane — dla informacji jednak podam, że przeciętne wynagrodzenie asystenta wynosi 200 — 275 złotych miesięcznie, co chyba nie jest zbytnio pociągającem. Mimowoli może nasunąć się pytanie, jakiż więc jest cel ubiegania się o te posady?

Odpowiedź nie będzie trudną, jeśli zechcemy zrozumieć jedno tylko, że idzie tu z jednej strony o stworzenie faktycznego studjum farmaceutycznego, z drugiej zaś strony o danie możności profesorom i kierownikom poszczególnych katedr farmaceutycznych utrzymania na dłuższy okres czasu wykwalifikowanych farmaceutów jako asystentów i sił pomocniczych.

Dziwić się naprawdę trzeba, że projektodawca uznaje tylko za aptekarzy tych, którzy pracują w aptekach publicznych lub zakładowych. Tylko tym bowiem w myśl artykułu 20 udzieloną może być koncesja na otworzenie nowej apteki, o ile oczywiście nie przerywali pracy w aptekach krajowych dłużej niż na okres lat trzech, lub po takiej przerwie znowu w aptekach tych nie krócej od roku jednego pracują. Nie wspomina natomiast zupełnie projektodawca o całym szeregu aptekarzy, którzy pracują poza apteką, jak redaktorach pism zawodowo-farmaceutycznych, asystentach i siłach pomocniczych przy Uniwersytetach i t. d., uważając widocznie tych ostatnich za aptekarzy odmiennej kategorji.

Nieuregulowanie kwestji asystentów w drodze ustawy, może mieć takie na przyszłość skutki, że profesorowie katedr farmaceutycznych będą albo korzystać ze starszych studentów, jako asystentów, względnie dojść może do tego, że posady pomocniczych sił naukowych przy farmacji zajmować będą ludzie wszystkich innych wydziałów, tylko nie farmaceutycznego.

Nie jest wcale tajemnicą, że jeszcze dzisiaj w Niemczech dominującą rolę w przemyśle chemiczno-farmaceutycznym odgrywa aptekarstwo, a to dzięki tylko temu, że placówki naukowe przy katedrach farmaceutycznych z małemi może wyjątkami przez farmaceutów są zajmowane.

Znaną jest również powszechnie rola aptekarstwa francuskiego, jaką odegrało w czasie wielkiej wojny światowej w walce z gazami trującemi. Nie jest wykluczone, że podobna rola przypaść może w niedalekiej przyszłości i polskiej farmacji. Dlatego pożądanem jest tworzenie dla niej przy Uniwersytetach takich warunków, któreby zabezpieczając ustawą czas spędzony w charakterze asystenta, dawały tem samem możność specjalizowania się w tym czy innym kierunku.

Wracając do samego projektu nowej ustawy aptekarskiej, pragnę najpierw zwrócić uwagę na art. 21, w którym projektodawca mówi wprawdzie—zresztą bardzo ostrożnie — że przy wyborze z pośród kilku stających do konkursu kandydatów, władza, udzielająca koncesji, winna kierować się stopniem posiadanego przez kandydata przygotowania fachowego zarówno naukowego, jak i praktycznego i t. d. — jest to jednak zalecanie tylko władzy, która może się tego trzymać lub nie.

W tym wypadku ustawa winna wyraźnie określać pierwszeństwo przy udzielaniu koncesji, jak to ma miejsce choćby w obowiązującej dotychczas ustawie rosyjskiej, o czem twórca przyszłej ustawy aptekarskiej również zapomniał.

Wprawdzie projekt sam, nie mówiąc nic o aptekarzach, pracujących poza apteką, ostatecznie sprawy tej nie przesądza, czyniąc maleńką wzmiankę w art. 20, że „zajęcia, jakie mogą być uznane za równoznaczne z pracą w krajowych aptekach publicznych lub zakładowych określi osobne rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych“ — temwięcej właśnie domagać się winniśmy stanowczo, aby sprawa asystentów i sił pomocniczych przy Uniwersytetach w nowej ustawie aptekarskiej była postawiona jasno i niedwuznacznie, by czas spędzony w charakterze asystenta przy Uniwersytecie był zaliczany jako czas pracy zawodowej. Zdarzyć się bowiem może, że kwestja ta może być załatwioną mniej pomyślnie, lub nawet całkowicie pominiętą.

Zaliczenie czasu, spędzonego w charakterze asystenta przy Uniwersytecie, może być jedynie zachętą dla wielu do pozostania dalej przy Uniwersytecie po uzyskaniu dyplomu, pogłębiania swej wiedzy w dziedzinie farmacji tak ścisłej, jak i stosowanej.

Niezałatwienie tej kwestji drogą ustawy stworzyć musi twardą konieczność dla każdego natychmiast po ukończeniu studjów szukania pracy w aptece, ze względu choćby na ilość lat pracy zawodowej, która jest poniekąd warunkiem późniejszego uzyskania koncesji na aptekę.

Nie mam zamiaru poruszania tu innych punktów projektu nowej ustawy aptekarskiej, dotyczących bezpośrednio całego zawodu aptekarskiego. Sądzę bowiem, że w tych sprawach zabierze głos cały szereg ludzi więcej kompetentnych — nie mogę jednak pominąć milczeniem art. 20, punktu d), w którym projekt przewiduje udzielanie koncesji na otworzenie nowej apteki osobom, które nie przekroczyły 60 roku życia.

Chciałbym zapytać projektodawcę, co czynić mają starsi aptekarze, którzy straciwszy cały majątek i zdrowie w czasie wojny, czy to wskutek przymusowej inwazji, czy też ostatnio na rzecz Rosji sowieckiej, obarczeni nieraz liczną rodziną, zmuszeni są pracować w aptekach za marne wynagrodzenie, jako ludzie starsi i traktowani często jako malum necessarium? Jednostkom tym w pierwszej chyba linji przyszła ustawa aptekarska winna dostatecznie zabezpieczyć przyszłość, a nie jak to ma miejsce w projekcie, zamknąć dla nich wogóle możność ubiegania się o koncesję.

Poruszając przedewszystkiem kwestję asystentów i sił pomocniczych przy Uniwersytetach, jako jeden z zainteresowanych w tej sprawie, uważam, że należy zwrócić się do miarodajnych czynników uniwersyteckich, aby zechciały w tej sprawie zabrać również głos i aby temsamem nasze słuszne żądania bez dyskusji w przyszłej ustawie aptekarskiej zostały uwzględnione.

Wszystkich zainteresowanych kolegów, pozostających w charakterze asystentów, czy innych sił pomocniczych przy Uniwersytetach, proszę uprzejmie o wyrażenie swej opinji i swych uwag albo w prasie zawodowej, bądź też przesłania takowych pod moim adresem—chodzi tu bowiem o zbiorowe wystąpienie z odpowiednim memorjałem do Ministerstwa, względnie do Władz Uniwersyteckich, któreby po zapoznaniu się z nowym projektem ustawy aptekarskiej i wyrażeniu własnej opinji w tej sprawie, memorjał takowy przesłały do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Mr. Jan Pluta

Poznań. Uniwersytet — Zakład Farmakognozji, ul. Fredry 10.

W SPRAWIE STUDJUM FARMACEUTYCZNEGO w UNIWERSYTECIE JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE.

Interpelacja posła Szczepańskiego Stanisława i kol. z Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenie“ do P. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Od 75 lat przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie istniejące Studjum Farmaceutyczne założone w czasach zaborczych, rozwijane na stopień godny kultury i wiedzy zakładu akademickiego, zostało już w czasach polskich w mieście kresowem, a tak wybitnie polskiem, jak Lwów, z niewytłumaczonych rzeczowo pobudek zwinięte i w rozwoju swem zatamowane. Przeznaczono na niebyt dziesiątkami lat zdobyte prawa do kształcenia wielkiej ilości adeptów wiedzy farmaceutycznej, wtrącono do magazynów zbiory naukowe studjum, zwinięto pracownie, słowem, zniweczono to wszystko, co na polu tego studjum przez blisko wiek zebrano.

I dziwna rzecz, że ten uszczerbek naukowy, jakim przez brak studjum farmaceutycznego nietylko zawodowi, ale całemu społeczeństwu wyrządzono, nie odczuwa się w Państwie Polskiem, rządzonem obecnie przez licznych profesorów właśnie tego polskiego miasta Rzp., tego patrjotycznego miasta, miasta bohaterskiego, zawsze wiernego miasta Rzeczypospolitej Polskiej, dekorowanego orderem „Virtuti Militari“. Zaopatrzono dwa inne uniwersytety w katedry studjum farmaceut. w miastach, w których należyty rozwój owego studjum nastręcza dużo trudności i pochłania wielkie ofiary ze skarbu Państwa i dużo czasu i pieniędzy spłynie, nim studjum farmaceutyczne tychże dorówna swemi środkami naukowemi studjum lwowskiemu. Był czas, że pewne „formalne powody“ stały na przeszkodzie uruchomieniu owego studjum we Lwowie. Obecnie nawet ich niema zupełnie. Wzrasta z roku na rok ilość adeptów zawodu aptekarskiego, która w tej chwili obliczona daje blisko 300 osób, częścią nie mogących korzystać z dalszego kształcenia się choćby z tego powodu, że inne uniwersytety, mając nadmiar kandydatów, przyjmować ich nie chcą, to znów z braku środków połączonych z oddaleniem się od miejsca ich siedzib, ale i tacy są farmaceuci, którzy dopiero na uniwersytecie w Pradze zdobywają możność zawodowego dalszego kształcenia się.

Uniwersytet Lwowski ma cały aparat edukacyjny gotowy. Są profesorzy, jest pomieszczenie odpowiednie, są materjały naukowe. Obliczono, że cały wydatek roczny na ten cel wyniesie ¼% obecnego budżetu Ministerstwa Oświaty. W tych warunkach jest grzechem nie

do przebaczenia nie tworzyć tego studjum i nie ożywić polskiego uniwersytetu w polskiem mieście wskrzeszeniem studjum farmaceutycznego i w ten choćby sposób rozszerzyć twórczość naukową uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Z tych względów interpelanci zapytują, czy Pan Minister Oświaty jest skłonny podjąć energiczne kroki w celu wskrzeszenia studjum farmaceutycznego przy Uniwersytecie we Lwowie, przeznaczyć odpowiednie fundusze na ten cel tak i w ten sposób, by z nowym rokiem szkolnym 1928/1929 studjum owo mogło korzystać z pełnych praw i wiedzy udzielanej przez długie lata adeptom zawodu aptekarskiego i przekreślić krzywdę, jaką Uniwersytet, miasto, Państwo i społeczeństwo polskie ponosi.

W SPRAWIE POWOŁANIA DO RADY ZDROWIA REPREZENTANTÓW ZAWODU APTEKARSKIEGO.

Interpelacja posła Szczepańskiego Stanisława i kol. z Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenie" do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

Państwowa Rada Zdrowia, jak ogłosił Monitor Polski z dnia 9 grudnia 1927 r., Nr. 281, ma w swem gronie przedstawicieli 8 Ministerstw, Państwowego Zakładu Higjeny, uniwersyteckich Wydziałów Lekarskich, Akademji Weterynarji, Szkoły Weterynarji, Naczelnej Izby Lekarskiej, przedstawicieli samorządów miejskich i powiatowych, przedstawicieli Kas Chorych, przedstawicieli naukowego świata lekarskiego, przedstawicieli znawstwa higjeny i administracji państwowej, natomiast nie posiada ani jednego przedstawiciela uniwersyteckich wydziałów farmaceutycznych, ani jednego przedstawiciela zawodu aptekarskiego. Wydaje się wielce dziwnym taki stan rzeczy, i takie chyba przeoczenie Władz powinno być jak najrychlej dopilnowane, a pominięcie owych przedstawicieli powinno być co rychlej usunięte. Tak wydziały farmaceutyczne, jak i aptekarskie sfery zawodowe mają dość przedstawicieli, których nietylko dla celów reprezentacyjnych do Państwowej Rady Zdrowia wprowadzić należy, ale na to, by swą wiedzą, doświadczeniem zawodowem niejednokrotnie dopomogli w pracy, jaka się przed Państwową Radą Zdrowia otworzy i z wielkim pożytkiem dla Państwa uskuteczni.

Wobec tego faktu, że pominięcie wspomnianych przedstawicieli tylko przez przeoczenie zaistnieć mogło, nie silimy się na szerokie uzasadnienie potrzeby powołania sfer aptekarskich do Państwowej Rady Zdrowia, ograniczymy się tylko do zapytania Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, czy Mu o tem wiadomo i czy jest skłonnym poczynić zarządzenia, by Państwową Radę Zdrowia uzupełniono przez powołanie do niej przedstawicieli sfer farmaceutycznych tak naukowych, jak i zawodowych.

*

W sprawie analogicznej Zarząd Główny Z. Z. F. P. wystosował memorjał do Departamentu Służby Zdrowia Min. Spraw. Wewn. w d. 22 maja r. b. Zaznaczywszy, iż członkowie Z. Z. F. P. wykazują coraz większe zainteresowanie się sprawami społecznemi, a w kwestjach związanych z zawodem lub też w pokrewnych zawodowi czynny biorą udział, że zwalczanie epidemji, rozwiązanie kwestji higjeny miast i osiedli należy do pracy i zadań w równej mierze tak lekarzy jako też i farmaceutów, — Zarząd Główny zwraca się do Depart. Służby Zdrowia z prośbą o poczynienie starań w sprawie zmiany § 4 rozporządzenia Rady Ministrów o Państwowych Radach Zdrowia w ten sposób, aby w skład członków Naczelnej Rady Zdrowia włączony był również przedstawiciel z ramieia Związku Zawodowego Farmaceutów-Pracowników.

W odpowiedzi Zarząd Główny Z. Z. F. P. otrzymał następujące pismo z d. 29 maja:

Na podanie z dnia 22 maja b. r. Nr. 274, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że rozporządzenie Rady Ministrów o Radach Zdrowia będzie wkrótce nowelizowane, przyczem skład Naczelnej Rady ma być uzupełniony przez powołanie 3 nowych członków, jako przedstawicieli farmacji, a więc przedstawiciela przemysłu chemiczno-farmaceutycznego i przedstawiciela aptekarstwa.

Po znowelizowaniu rozporządzenia Ministerstwo złoży Radzie Naczelnej wniosek o utworzenie osobnej sekcji dla spraw farmaceutycznych i o powołaniu do tej sekcji, w której faktycznie będą prowadzone wszystkie prace nad zagadnieniami, należącemi do tej dziedziny, również przedstawiciela pracowników aptekarskich.

Naczelnik Wydziału

(—) *Gawiński.*

O PRZYSZŁOŚĆ ZAWODU.

Kwestja podwyżki „taksy laborum" znalazła wreszcie zrozumienie tak w zawodowych, jako też i w miarodajnych sferach rządowych. Przyznanie aptekarstwu należytej „taksy laborum" będzie ze strony Władz nietylko dowodem wczuwania się w nasze warunki pracy, ale zarazem dowodem oceny naszej ogólnej sytuacji, od ustalenia się której zależeć będzie przyszłość aptekarstwa.

Zbieranie danych, potrzebnych do oceny ogólnej sytuacji i stosunków panujących w aptekarstwie, winny Władze rozpocząć za pośrednictwem organów, złożonych z przedstawicieli Władz centralnych (Dep. Służby Zdrowia, Min. Pracy i Opieki Społecznej), jak również z przedstawicieli organizacji zawodowych poszczególnych województw, reprezentujących aptekarzy aptek większych, średnich i małych, jak również przedstawicieli pracowników tychże aptek. Badanie stosunków przez powyższe komisje winno się odbywać nie w drodze korespondencyjnej, ale bezpośrednio osobiście w każdej aptece danej miejscowości na całym terenie Państwa. Istniejące apteki Kas Chorych, jak i apteki szpitalne, sejmikowe, dobroczynne i t. p., zarówno droguerje, składy apteczne, hurtownie apteczne, jak i przeróżne laboratorja chemiczno-kosmetyczne, nie mogą być wyjęte z pod ogólnej kontroli, która i w tym kierunku przeprowadzona, dostarczy olbrzymiego materjału, potrzebnego do ujęcia całokształtu problemu aptekarstwa i lecznictwa.

W podobny sposób przeprowadzona kontrola miałaby większe znaczenie, aniżeli ankieta ogólno-zawodowa, a dostarczyłaby zarazem w sposób szybki istotnego materjału rozpoznawczego. Ogólny wynik kontroli przeprowadzonej na całym terenie Państwa wykazałby,

jak już to z góry można przewidzieć, ile poza zawodem aptekarskim i lekarskim różnego rodzaju przedsiębiorstw i ludzi rości sobie pretensje do zajmowania się sprawami lecznictwa, — ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z lecznictwem.

Wobec tolerowania od szeregu lat takiego stanu rzeczy przez czynniki decydujące, aptekarstwo nie mogło dochodzić swoich słusznych pretensji.

Bilans podobnej taktyki i nieoględności jest aż nadto jaskrawy. Według red. Heroda dane statystyczne wykazały, „iż na 1800 aptek publicznych w kraju, mamy już 2/5 aptek, które nietylko nie opłacają się, ale nie dają właścicielowi zasadniczego utrzymania".

Szczególniej opłakany jest los aptekarzy małych osiedli, zazwyczaj pozbawionych komunikacji, gdzie też rzadko zaglądają P. P. Inspektorzy. O los tych ludzi, spełniających mimo wszystko ofiarnie swój ciężki obowiązek sanitarny, nikt się dotychczas nie zatroszczył. Wobec szczupłych obrotów aptecznych, jakoteż i braku kapitału, nie mogą ci parjasi zawodu zapracować choćby na przeciętne wegetowanie. Czas najwyższy, by Władze wglądnęły w stosunki aptekarzy tej kategorji, i w interesie zdrowotnym danego środowiska, pośpieszyły im wydatnie z pomocą. W innych krajach (Niemcy, Szwecja, Danja) przychodzą właścicielom małych aptek z pomocą finansową gminy, samorządy, a nawet Kasy Chorych, u nas natomiast nietylko, że nikt się nie troszczy o zapewnienie egzystencji właścicielowi nierentującej się apteki, a jednak potrzebnej, lecz z zupełną obojętnością dopuszcza się do jak najszerszego zaopatrywania ludności w środki lecznicze poza aptekami.

Wczuwając się w położenie aptekarzy tej kategorji, winny Władze określić po przeprowadzonej kontroli, które apteki należy zaliczyć do nierentujących się. Apteki tej kategorji winien Rząd subwencjonować, pracownicy zaś tego rodzaju aptek (przeważnie właściciele tych aptek), powinni mieć gwarancje, iż będą mogli pracować w warunkach przynajmniej takich, w jakich pracują koledzy-pracownicy aptek większych.

Apteki w zapadłych prowincjach, nawet mimo nierentowności, są potrzebne jako placówki sanitarne dla zdrowotności publicznej, a w interesie Państwa, jak i ludności winno leżeć, by tego rodzaju instytucje prosperowały należycie, jak z drugiej strony, by pracownicy podobnych instytucji mieli byt zabezpieczony i odpowiednie warunki pracy.

Dlatego Państwo tem większą winno te placówki otaczać opieką, zwłaszcza że one właśnie mają odegrać w najbliższej przyszłości wybitną rolę w kształtowaniu się naszych stosunków sanitarnych w kraju o charakterze wybitnie rolniczym, o niewyrobionej jeszcze kulturze higjeniczno-sanitarnej. Na pracę w tym kierunku wyczekują już zastępy młodych magistrów farmacji Uniwersytetów polskich, ludzi uzbrojonych w nowoczesną wiedzę, silną wolę i energję do pracy. Należy im wszystkim podać dłoń pomocną, pomyśleć o warsztatach pracy dla nich, a z pewnością włożone trudy i kapitały opłacą się sowicie. Miejmy nadzieję, iż stanie się to troską czynników miarodajnych, które patrząc w przyszłość na dalszą metę, zwrócą baczną uwagę na całość stosunków aptekarskich. Aptekarstwo polskie starszej i młodszej generacji, mając pełne zaufanie do Władz, spodziewa się pomyślnego załatwienia kwestji aptekarskiej. W szczególności zwraca się do P. Ministra Spraw. Wewn., gorącego zwolennika uzdrowienia stosunków w aptekarstwie, stosunków tak ściśle związanych z problemem ogólnej sanacji administracyjno sanitarnej.

Mag. Stanisław Natter.

MAŁE WYJAŚNIENIE.

W sprawozdaniu z ogólnego zebrania Warsz. Tow. Farmac. w dn. 25.V r. b., zamieszczonem w Nr. 23 Wiad. Farmac., znajdujemy ustęp, który dosłownie przytaczamy: „...tegoż dnia (9 czerwca) o godz. 4 i pół po poł. odbędzie się uroczyste poświęcenie gmachu przy ul. Przemysłowej, zakupionego i nadbudowanego staraniem Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego dla Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Warszawskiego".

Informacja ta nie jest zgodna z prawdą.

Nie negując wielkiej ofiarności pp. właścicieli aptek na rzecz budowy gmachu dla Wydz. Farmaceutycznego, należy, zdaniem naszem, w imię ścisłości podawanych faktów zaznaczyć, iż:

gmach ten został zakupiony i nadbudowany staraniem Komitetu ad hoc utworzonego, co nie jest jednoznaczne z P. P. T. F.,

pierwsza większa suma do kasy Komitetu wpłynęła z poza grona pp. właścicieli,

dużą część ofiar poniosło społeczeństwo, opłacając 5 groszowe znaczki, jako nadzwyczajną dopłatę do receptury

Tyle słów wyjaśnienia z naszej strony. W zakończeniu jeden szczegół. Hasło, rzucone na szpaltach Wiad. Farmac.: „twórzmy historję zawodu", przyjęliśmy z uznaniem i to właśnie zniewoliło nas do zamieszczenia niniejszego wyjaśnienia.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Otrzymaliśmy tekst Umowy zbiorowej, zawartej między Kasą Chorych m. Lwowa (K. Ch.), a Związkiem Zawodowym Farmaceutów Prac. Rz. P. Polskiej, Oddz. Lwów:

§ 1. Przy recepturze, defekturze i kierownictwie laboratorjum w aptekach K. Ch. zajęci tylko być mogą magistrowie farmacji.

§ 2. Przed przyjęciem pracownika farmaceuty K. Ch. zgłasza zapotrzebowanie w Biurze Pośrednictwa Pracy Z. Z. F. Pr., które na każdą wolną posadę przedstawia 3. kandydatów.

Ostateczna decyzja należy do Zarządu Kasy Ch., który może przyjąć pracownika farmaceutę także z poza terenu, o ile jego kandydatura (podanie) była przedtem zgłoszona w Z. Z. F. Pr. Objęcie posady jest także zależne od wyników badania przeprowadzonego przez lekarza kasowego.

§ 3. Praca w aptekach Kasy Ch. trwa:

a) w dnie powszednie od godz. 8 do godz. 21, na dwie zmiany, t.j. pierwsza tura od godz. 8 do godz. 14.30 druga tura od godz. 14.30 do 21.

b) w niedzielę i święta pięć godzin, t. j. od godz. 8 do godz. 13, lub od godz. 9 do godz. 14,

W razie potrzeby pracownik farmaceuta obowiązany jest na polecenie kierownika apteki do pracy w godzinach nadliczbowych. Praca w godzinach nadliczbowych nie może trwać ponad 3 godziny dziennie z wyjątkiem ewentualnych dyżurów, które każdy pracownik farmaceuta na polecenie kierownika obowiązany jest pełnić.

§ 4. Płace pracowników farmaceutów wynoszą:

1) Płaca pracownika farmaceuty z 5 leciem zł. 618 mies.

2) Płaca pracownika farmaceuty bez 5 lecia zł. 510 mies. Wysokość płacy podstawowej, w tym paragrafie unormowanej, będzie w przyszłości w zwyż. i w dół regulowaną w myśl wykazów Urzędu Statystycznego, w ten sposób, że wykazane przez Urząd Statystyczny procenty zwyżkowe lub zniżkowe będą w ciągu jednego kwartału sumowane, a uzyskana w ten sposób suma procentów będzie miarodajną dla zwyżki lub zniżki płacy podstawowej, począwszy od następnego kwartału.

Gdyby suma ta nie dochodziła w jakimś kwartale w zwyż, albo w dół 5%, pozostanie ona narazie bez wpływu na wysokość płacy, lecz będzie przeniesioną na następny kwartał aż do chwili, kiedy razem z następną sumą kwartalną dosięgnie 5%.

Poza płacą podstawową otrzymują pracownicy farmaceuci ponadto raz w roku świąteczne w okresie Bożego Narodzenia w wysokości przez Zarząd Kasy Ch. każdocześnie dla nich uchwalonej. Za pracę nadliczbową otrzymuje pracownik farmaceuta wynagrodzenie w ustawie przewidziane, biorąc za podstawę obliczenia wynagrodzenia za godzinę pracy normalnej 1/175 część wynagrodzenia miesięcznego.

Podatek od uposażeń służbowych oraz całą składkę na rzecz ubezpieczenia pensyjnego ponosi K. Ch.

§ 5. Stosunek służbowy między K. Ch. a pracownikiem farmaceutą może być każdocześnie rozwiązanym w drodze wypowiedzenia przez jedną lub drugą stronę.

Termin wypowiedzenia wynosi:

1) w pierwszym roku służby w aptece K. Ch. 6 tygodni przed upływem kwartału.

2) w drugim roku służby w aptece K. Ch. 3 miesiące przed upływem kwartału.

3) w trzecim, czwartym i piątym roku służby w aptece K. Ch. 6 miesięcy z końcem każdego półrocza.

4) po 5 latach służby w aptece K. Ch. rok z końcem każdego półrocza.

Postanowienia te nie mają zastosowania, o ile pracownik farmaceuta przyjętym zostaje w wypadku przejściowego zapotrzebowania (zastępstwo i t. p.), przyczem stan przejściowy nie może trwać dłużej aniżeli rok bez przerwy.

Przepisy ustawy, dozwalające na bezwłoczne rozwiązanie stosunku służbowego w wypadkach ustawą przewidzianych, pozostają w mocy.

§ 6. W razie choroby, stwierdzonej przez lekarza kasowego, wskazanego przez naczelnego lekarza, K. Ch. wypłaca pracownikowi farmaceucie pobory normalne stosownie do czasu służby jego w aptece K. Ch. przez taki sam okres czasu, jaki potrzebnym jest wedle § 5 do wypowiedzenia stosunku służbowego.

O ile choroba lub niezdolność do pracy trwa nadal po upływie czasokresu w poprzednim ustępie określonego, wówczas ustaje wypłata poborów a stosunek służbowy rozwiązuje się bez wszelkiego wypowiedzenia, jednak dopiero po dalszym upływie takiego samego czasokresu, przez który pracownik farmaceuta w czasie choroby miał prawo do poboru płacy z wyjątkiem pracowników farmaceutów w § 5 pod 4 wymienionych, u których czasokres ten nie wynosi jednego roku, lecz tylko 6 miesięcy.

Przez pierwsze dwa dni choroby K. Ch. nie przyjmuje zastępcy, a agiendy chorego pracownika rozdzielają koledzy między siebie w granicach obowiązujących godzin bez osobnego wynagrodzenia.

§ 7. Urlopów w wymiarze ustawowym udziela Dyrekcja na wniosek kierownika apteki w porozumieniu z pracownikami, w braku porozumienia rozstrzyga Dyrekcja Kasy.

§ 8. Na posiedzeniach Zarządu Kasy Ch., na których rozpatrywane są sprawy dotyczące pracowników aptek K. Ch., uczestniczy kierownik z głosem doradczym, a, o ile będą omawiane sprawy pracowników farm., powoła Zarząd delegatów Z. Z. F. Pr. celem wysłuchania ich opinji.

§ 9. W sprawach, tą umową nieobjętych, wchodzą w zastosowanie przepisy ustawowe.

§ 10. Umowa niniejsza dotyczy tylko magistrów starego typu, zajętych przy recepturze, defekturze i kierownictwie laboratorjum w aptekach K. Ch. nie ma ona zastosowania do dalszego personelu, zatrudnionego w tych aptekach, ani też z wyjątkiem §§ 2, 4 i 8 do kierowników.

§ 11. Umowa niniejsza może być przez każdą ze stron wypowiedzianą pisemnie na trzy miesiące naprzód. Na wypadek takiego wypowiedzenia umowa niniejsza obowiązuje aż do zawarcia nowej umowy. O ile nowa umowa w ciągu trzech tych miesięcy nie zostanie zawarta, sporne warunki jej będą ustalone przez wspólną Komisję złożoną z dwóch zastępców Zarządu K. Ch. dwóch pracowników apteki K. Ch. jako delegatów Z. Z. F. P. pod przewodnictwem obranego zgodnie zwierzchnika; w braku zgody, przewodniczy Prezes Okr. Zw. K. Ch. we Lwowie.

Rozstrzygnięcie przez Komisję może nastąpić do 4 tygodni bez względu na udział zastępców stron.

§ 12. Umowa obowiązuje od 1.IV 1928 roku.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO

Na zasadzie uchwały Zarządu Oddziału z dnia 29 maja r. b., w myśl § 9-b statutu Związkowego, skreśleni zostali z listy członków Oddziału koledzy: Stefan Marjewski i Stefan Sowiński.

Na posiedzeniu Zarządu w dn. 29 maja r. b.:

uchwalono udzielić pożyczkę kol. B. w sumie złot. 150,

na skutek podania kol. M. o przyznanie zapomogi w sumie złot. 165 na koszta kuracji, postanowiono sumę tą zebrać drogą ofiar dobrowolnych wśród kolegów aptek łódzkich,

w skład Sądu koleżeńskiego, który rozpatrywać będzie sprawę kol. Wójcikowskiego i W. Liszewskiego z Radomska, powołano kol.: Szyprowskiego, S. Grabowskiego i Pożerskiego,

przyjęto w poczet członków Oddziału kol. Koernerównę,

postanowiono, iż podczas urlopu sekretarza kol. Wierzbickiego w m. lipcu funkcje sekretarza pełnić będzie kol. Awęcki.

Z ODDZIAŁU RADOMSKIEGO.

Z Zarządu Oddziału otrzymaliśmy odpis świeżo zawartej umowy zbiorowej, której tekst jest następujący:

Umowa zawarta w dniu 26.IV 1928 r. w biurze Inspekcji Pracy 19 Obwodu w Radomiu między właścicielami aptek w Radomiu i przedstawicielami pracowników farmaceutycznych.

Obecni pp. właściciele aptek:

E. Kasprzykowski, St. Bruśnicki, Z. Dutkiewicz— zarządzający apteką Dorocińskiego, Fr. Łagodziński, St. Władyga,

pp. przedstawiciele Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników, Oddział w Radomiu:

L. Dąbrowski, H. Szulc, H. Bonikowski.

p. J. Balisiński — Inspektor Farmaceutyczny Województwa Kieleckiego,

Przewodniczący z ramienia Inspekcji Pracy p. J. Kalicki.

Po wzajemnem porozumieniu się ustalono:

1) Do czasu uregulowania przez władze rządowe taksy laborum, pensja pomocnika prowizora wynosić będzie 420 zł., a prowizora 525 zł.

2) Pensje powyższe ustanowione są w drodze prowizorjum, przyczem przedstawiciele pracowników oświadczają, iż zasadniczo od żądań swych pierwotnych co do ustalenia minimum pensji 500 zł. dla pomocnika prowizora nie ustępują i w dalszym ciągu będą prowadzić akcję aż do uzyskania tego minimum.

2) Pensje powyższe obowiązywać będą od dnia 1.IV 1928 r.

4) Powyżej przyznana podwyżka idzie na poczet ogólnej podwyżki, jaka będzie określona przez nową taksę laborum.

Podpisali: (—) *E. Kasprzykowski.* (—) *L. Dąbrowski.*
(—) *St. Bruśnicki.* (—) *H. Szulc.*
(—) *F. Łagodziński.* (—) *H. Bonikowski.*
(—) *St. Władyga.* (—) *J. Balisiński.*
(—) *Z. Dutkiewicz.* (—) *J. Kalicki.*

Za zgodność z oryginałem
Inspektor Pracy 19 Obwodu:
Inż. Maciejewski.

Z ODDZIAŁU KIELECKIEGO.

W wyniku pertraktacji, prowadzonych przez Zarząd Oddziału Kieleckiego z pp. właścicielami aptek prywatnych oraz z Pow. Kasą Ch., przyjęte zostały w aptekach tutejszych z dn. 1 maja nowe warunki wynagrodzenia, które obowiązywać będą do chwili wprowadzenia projektowanych zmian w taksie laborum. Wszelkie inne punkty umowy zbiorowej pozostają nadal w mocy.

W poczet członków Oddziału przyjęto kol. mag. farm. Żorównę Lucję.

Do rozpatrzenia projektu ustawy aptekarskiej powołano komisję w składzie kol.: Szydziński, Meks, Ząbek, Morawska i Sulimierski.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Zarząd Oddziału przesłał nam uchwałę swą w sprawie kolegi B. Smolińskiego, z prośbą o wydrukowanie:

„Wobec świadomego uchylania się kol. B. Smolińskiego od uchwał Związku i ignorowania jego zarządzeń, postanowiono: zawiesić kol. Smolińskiego w prawach członka na jeden miesiąc, zaś gdyby nadal postępowanie wymienionego nie uległo zmianie, wykluczyć go z liczby członków".

Dalej następują podpisy członków Zarządu.

Kronika.

Generalna inspekcja farmaceutyczna. Na dzień 2 czerwca zostali powołani do Warszawy pp. inspektorzy farm.: Muthsam (Kraków), Wagner (Łódź), Nartowski (Lublin). Hrynaszkiewicz (Wilno). Pazderski (Białystok). Wojciechowski (Toruń), Niziołkiewicz (Katowice), Balisiński (Kielce), aby dnia następnego wespół z p. radcą minist. Podbielskim i insp. Zahrtem (Warszawa) udać się do jednego z województw celem przeprowadzenia rewizji zakładów podlegających kontroli Depart. Sanit. Min. Spraw Wewn.

Konkurs na nowe apteki. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę ma zamiar w niedługim czasie ogłosić konkurs na otwarcie 4 nowych aptek w niżej wyszczególnionych punktach:

1) na terenie Żoliborza,
2) na terenie miasteczka Powązki,
3) na ul. Puławskiej po jednej i drugiej stronie, poczynając od ul. Szustra.
4) na ul. 11 Listopada po jednej i drugiej stronie poczynając od ul. Środkowej.

Kursy przygotowawcze do egzaminu na stopień pomocnika aptekarskiego rozpoczną się w dniu 16 sierpnia r. b. Zapisy przyjmowane są w kancelarji Zw. Zaw. Farm. Pracown. przy ul. Brackiej Nr. 18 m. 30. Informacje: T. Szczucki, Krakowskie Przedmieście 26, Zakład Chemji Farmaceutycz. Uniwersytetu Warszawskiego.

Delegacja zawodu u p. Ministra W. R. i Oświecenia Publ. Podczas pobytu p. Ministra Dobruckiego we Lwowie na uroczystości stulecia „Ossolineum" delegacja, składająca się z przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń farmaceutycznych, zwróciła się do p. Ministra w sprawie reaktywowania studjum farmaceutycznego na Uniwersytecie Lwowskim. Delegację stanowili: prezes Związku Zawod. Farmac.-Prac. — kol. J. Cellermajer, prezes P.P.T.F. — dr. Poratyński, prezes Tow. Apt. — p. Devechy i wice-prez. Izby Apt. — p. Oberlender.

P. Minister oświadczył delegacji, iż sprawę rozpatrzy wszechstronnie, jakkolwiek istnieją pewne trudności. Wobec czego możliwem jest, iż sprawa studjum farmaceutycznego we Lwowie przyjmie obrót pomyślny.

Otwarcie apteki. P Eugenjusz Pirogowski uruchomił aptekę w Skolem (woj. stanisławowskie).

VI ogólno-krajowy Zjazd drogistów. W dniu 17.VI w sali Doliny Szwajcarskiej w Warszawie obradował zjazd drogistów całej Rzeczypospolitej, któremu przewodniczył p. Grodek, właściciel składu aptecznego w Wieruszowie.

Zasadniczym punktem obrad zjazdu było ogłoszone przez V Depart. Min. Spraw Wewn. rozporządzenie, nabierające z dn. 1 lipca r. b. mocy obowiązującej i ograniczające właścicieli składów aptecznych w ich dotychczasowych prawach przez zakaz obrotu specyfikami leczniczemi. Rozporządzenie to, jak wiadomo, wychodzi z tego założenia, że środki lecznicze, nawet w opakowaniu fabrycznem, winny być sprzedawane wyłącznie w aptekach.

Według pp. drogistów, nowe rozporządzenie jest dla nich wysoce krzywdzącem a również zagrażać może rozwojowi przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, zmniejszając ilość placówek zbytu.

Z poszczególnych przemówień na zjeździe przebijało dążenie wyjednania u władz odroczenia zakazu obrotu specyfikami i ponownego rozpatrzenia go łącznie z projektem ustawy aptekarskiej. Ponadto zgłoszone uchwały zjazdu domagają się specjalnego ustawodawstwa drogistowskiego.

Koszt utrzymania. Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy gł. urzędzie statystycznym ustalono

że koszta utrzymania w Warszawie w maju w porównaniu z kwietniem wzrosły o 0,5 procent.

Z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. Do chwili obecnej zarejestrowano w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych 67.600 osób, to znaczy, nie wiele więcej ponad połowę pracowników, podlegających przymusowemu ubezpieczeniu. Ogólna bowiem liczba sięga 120 tysięcy pracowników b. zaboru rosyjskiego (bez wołyńskiego), liczba tych zakładów wynosi 10.975. Są to przeważnie zakłady duże, natomiast zakłady mniejsze rejestrują bardzo opieszale. W związku z tym faktem, w najbliższych dniach ukaże się wezwanie zakładu ubezpieczeń w sprawie przyśpieszenia i bezwzględnego wykonania przez pracodawców obowiązku ubezpieczenia pracowników. Wezwanie przypomnieć ma o surowych karach na uchylających się od wykonania ustawy.

Ze świata.

Aptekarstwo w Syrji. O aptekarstwie w Syrji pisze w „Journal of the American Pharmaceutical Association" dyrektor wydziału farmaceutycznego uniwersytetu w Beirucie p. C. Ladakis ciekawe rewelacje, które podajemy poniżej:

„Syrja, która przedtem była prowincją Turcji, obecnie pozostaje pod opieką Francji. Liczy ona 2,700.000 mieszkańców i podzielona jest na 4 państwa, a mianowicie: na właściwą Syrję, wielki Libanon, Zagtebie Drusen oraz państewko Alanitów. Pozwolenie na otwarcie apteki w Syrji otrzymać mogą wyłącznie tacy kandydaci, którzy wykażą się posiadaniem dyplomu uniwersytetu krajowego.

W razie, gdy ktoś z ubiegających się o koncesję, ukończył studja swe w Europie, lub Ameryce, obowiązanym jest do nostryfikacji swego dyplomu. Nostryfikacja następuje po złożeniu ostatniego egzaminu przed komisją egzaminacyjną w Libanon. Każdy aptekarz może mieć tylko jedną aptekę. Czynność jest czysto farmaceutyczna i opiera się wyłącznie na sporządzaniu lekarstw, ich zbytu oraz na sprzedaży specyfików francuskich, cieszących się tu ogromnym powodzeniem, dzięki doskonale zorganizowanej propagandzie firm francuskich.

W małych miejscowościach, gdzie aptek niema, sporządzają lekarstwa sami lekarze. Recepty są pisane przeważnie w języku francuskim, czasem po łacinie, rzadziej po arabsku.

Jak w Turcji, tak i w Syrji, posługują się w aptekach farmakopeą francuską, tkórej przepisy są ułożone częściowo w języku francuskim, angielskim lub arabskim.

Liczba aptek w Syrji nie jest bynajmniej ograniczona. W Beirucie istnieje 50 aptek przy liczbie 100.000 mieszkańców. Otwarte są one od 6 lub 7 rano do 7 lub 9 wieczorem. Niektóre zamykane są w niedzielę popołudniu. Dyżury nocne zostały również wprowadzone.

Fabryk faramceutycznych Syrja nie posiada. Istniała jedna przed wojną jeszcze w Beirucie, będąca w posiadaniu towarzystwa francuskiego. W czasie wojny została doszczętnie zniszczona. Wszystkie zioła oraz chemikalja sprowadza się z Ameryki. Przed wojną sprowadzano największą część leków przeważnie z Niemiec. Ponieważ cło na towary niemieckie było wysokie, poprzestano wyłącznie na imporcie leków z Francji. Znamiennym produktem Syrji na export, jest Radix Liquiritiae oraz Gallae turticae z Aleppo.

Własnej organizacji aptekarze syryjscy nie posiadają, należą oni wraz z lekarzami do towarzystwa „medyczno-farmaceutycznego", które wydaje pismo pod tytułem „Revue de pharmacie et medicine".

Włoskie apteki komunalne. Włoska ustawa aptekarska datująca się od roku 1888, postanowiała, iż aptekarstwo jest przemysłem wolnym. Każdy chcący otworzyć aptekę, lub też objąć zarząd istniejącej apteki—powinien na czternaście dni naprzód zawiadomić o tem władze miejscowe. Poza tem aptekarstwo włoskie regulowały ustawy w poszczególnych prowincjach włoskich. Np. w Lombardji i Wenecji były postanowienia austrjackiej jeszcze ustawy, iż na każdych 5.000 mieszkańców ma być jedna apteka, w państwie kościelnem jedna apteka miała być na 3.000 mieszkańców, podczas gdy np. w Królestwie obojga Sycylji jedna apteka od drugiej miała być oddalona conajmniej o 50 kroków geometrycznych.

W r. 1912 wydano jednolitą ustawę dla całego państwa włoskiego. Ustawa ta postanawia, iż jedna apteka ma być na 5 tysięcy mieszkańców.

Powstanie aptek miejskich datuje się od r. 1904. Ustawa obowiązuje gminy do bezpłatnego leczenia ubogich i wydawania im leków również bezpłatnie. Apteki miejskie znajdują się przeważnie w małych miastach o maksymalnej ilości 64.000 a powstanie tych aptek wywołała bardzo wielka ilość ubogich w tych gminach. Prócz tego we Włoszech mniemają powszechnie, iż apteki miejskie nie mogą leków fałszować. O apteki miejskie starają się przeważnie koła socjalistyczne, które uważają, iż apteki prywatne pracują z zyskiem 75-proc. który uważają oni za wygórowany. W mieście Canaro np. okazało się, iż 1000 lirów wydanych na lekarstwa w aptekach prywatnych reprezentuje rzeczywistą wartość 200 lirów.

We Włoszech są również apteki spółdzielcze, które mają za zadanie przeciwdziałać monopolowi aptekarzy. Takie apteki spółdzielcze posiadają Medjolan i Turyn. W Turynie są trzy apteki spółdzielcze, które sprzedają też i nieczłonkom — mimo iż prócz nich istnieje jeszcze 114 aptek prywatnych, dają bardzo duże dochody.

Apteki spółdzielcze w Turynie dostarczały przed wojną, przeciętnie 240 tysięcy leków bezpłatnie dla ubogich miejscowych. Koszt wykonania jednego lekarstwa dla znajdujących się w domowem leczeniu wyraża się cyfrą 78 centesimów a w poliklinice — 40.6 centesimów.

Największą aptekę miejską posiada miasto Reggio-Emilia. Od r. 1888 rozdziela ta gmina swoim ubogim bezpłatnie lekarstwa, które dostarczali jej miejscowi aptekarze po zniżonej cenie. Cdy czas dostawy po zniżonych cenach przeszedł, zawiadomili aptekarze zarzad miasta, że muszą taryfę podnieść, gdyż im się nie opłaca. Wtedy miasto otworzyło własną aptekę. Zarząd miasta był wówczas w ręku socjalistów. Z początku apteka dostarczała tylko ugobim miasta, ale z czasem podejmowała się też dostaw dla szpitali i innych zakładów miejskich. W r. 1903 otwarto również aptekę tę dla szerszej publiczności, co okazało się bardzo zbawiennem, gdyz dzienne targi dochodziły do 200 lirów. Gdy partja klerykalno-konserwatywna wydarła socjalistom rządy miasta, zamknęła ona aptekę miejską. Przed paru laty, gdy socjaliści znowu weszli do zarządu miasta, otwarto prócz tej jeszcze drugą aptekę miejską, oraz skład dla gmin sąsiednich. Z początku aptekarze prywatni protestowali przed władzami, protest ten jednak został odrzucony ze względu na duże zasługi apteki miejskiej dla ogółu. Aptekarze prywatni musieli się pogodzić z tym stanem rzeczy. Oszczędności zarządu miasta wskutek otwarcia apteki miejskiej były duże, gdyż o ile przed otwarciem apteki miejskiej, suma zapłacona za lekarstwa wynosiła 13.301 lirów za pół roku, to w aptece miejskiej suma ta spadła do 5.659 lirów. W aptekach prywatnych płaciło miasto za jedno lekarstwo przeciętnie 65 cts., w aptece miejskiej tylko 36 cts. Po oddaniu obu aptek miejskich również dla obsługi publiczności, zaczęły też apteki miejskie dawać niemałe dochody. Dla analizy sprowadzanych materjałów urządziła gmina laboratorjum chemiczne, które zajmuje się też badaniem środków spożywczych. Skutkiem otwarcia aptek miejskich musieli aptekarze prywatni zniżyć ceny o 50-proc.

Zarząd aptekami prowadzi specjalna komisja. Personel wynosi 20 aptekarzy, 17 pomocników, 1 urzędnik rachunkowy, 1 adjunkt rachunkowy, 2 buchalterki i 4 kasjerki. Po krótkim okresie próbnym, następuje stabilizacja, personel ma fundusz zapomogowy, do którego miasto dodaje 13-proc. płacy pracownika a on sam 2-proc. Nadgodziny liczą się z 50%-wym dodatkiem do zwykłej płacy. Związek pracowników farmaceutycznych wystosował do izby deputowanych oraz do senatu memorjał, w którym domaga się zwiększenia ilości aptek miejskich.

Duże szpitale włoskie mają przeważnie własne apteki. Poszczególne miasta oddają tym aptekom dostawę lekarstw dla gminy

Nafta z lignitu. Firma Compagnie internationale de Fabrikation des Essences et Petroles — urządziła w pobliżu Paryża próbną fabrykę, w której od paru tygodni wytwarzają się oleje świetlne z lignitu według metody Hondrego. Szczegóły procesu nie są jeszcze wiadome. Wiadomym jest tylko, iż głównie zasadza się ta metoda na destylacji w niskiej temperaturze—katalitycznem oczyszczeniu destylatu i wydzieleniu siarki i jej połączeń, a wreszcie na katalitycznem uwodornieniu i oczyszczeniu destylatów w stanie pary pod zwyczajnem ciśnieniem. Produkt ostateczny destyluje się, a bardziej lotne składniki kondensuje zapomocą adsorbcji przez aktywowany węgiel.

Z jednej tony francuskiego lignitu możemy otrzymać 35 litrów rafinowanej nafty, 10 klg. krezoli, 40 klg. oleju do motoru Diesla i olei ciężkich, 500 klg. półkoksu, 23 klg siarki i 170 klg. gazu. Obok kopalni lignitu w Gard planuje się urządzenie fabryki, która ma początkowo przerabiać dziennie 65 ton lignitu. Sposób Hondrego wywołał zainteresowanie w innych krajach, niemieckie wytwórnie wszczęły starania celem nabycia tego sposobu.

OD REDAKCJI.

Wymieniony w treści artykuł p. t. „Z Centr. Organ. Z. Z. Prac. Umysł.", wobec konieczności umieszczenia artyk. inform. p. t. „Z ostatniej chwili", został usunięty i ukaże się w Nr. lipcowym.

Z ostatniej chwili.

AKCJA O PODNIESIENIE UPOSAŻEŃ PRACOWNICZYCH W APTEKACH.

Zgodnie z przyrzeczeniem Departamentu Pracy, iż, z chwilą uzyskania danych, dotyczących uposażeń pracowniczych w aptekach z r. 1924 i obecnych w całem państwie, zwołaną będzie konferencja przedstawicieli Związku z właścicielami aptek, konferencja ta odbyła się w dn. 19 b. m.

Na konferencji przewodniczył delegat Minist. Pracy p. radca Ulanowski. Strony reprezentowali: z ramienia Zarządu Głównego Z. Z. F. P.—kol. Cz. Nałęcz i J. Pohorylec, Oddz. Warszawski — kol. A. Żelazowski i W. Lubarski, z ramienia P. P. T. F. — p. p. Arndt i Ossowski, przy udziale delegata Depart. Służby Zdrowia, naczelnika wydziału p. Gawińskiego, posłów — kol. Łopackiego, pp. Szczepańskiego i Barańskiego, oraz przedstawicieli państwowego Związku Kas Chorych, pp. Osiowskiego i Skwarczyńskiego.

Jak już wiadomo Czytelnikom naszym z dotychczasowej akcji, kwestja podniesienia uposażeń wiąże się z podwyżką taksy laborum. Organizacja nasza wysunęła żądanie ustalenia minimum wynagrodzenia na zł. 500 dla pomocnika miesięcznie. Na wstępie konferencji ujawnionem zostało stanowisko przedstawicieli władz. Zarówno p. radca Ulanowski, jako przedstawiciel Minist. Pracy, jako też naczelnik p. Gawiński, jako przedstawiciel Depert. Służby Zdrowia, wypowiedzieli się, iż przed przystąpieniem do omawania podwyżki taksy laborum należy ustalić minimum wynagrodzenia, jakie może być przyjęte w warunkach obecnych, następnie rozpatrzeć w jakim stopniu skala uposażeń winna być podniesiona, a dopiero wówczas przystąpić do zmiany taksy laborum, przyczem taksa może być podniesiona w tym stosunku, w jakim podwyższone zostanie wynagrodzenie pracowników. Analogiczny pogląd wypowiedział p. Osiowski.

Stanowisko p. p. właścicieli, nacechowane zupełnym brakiem dobrej woli, było wręcz odmienne i nieprzejednane. Oświadczyli bowiem, iż domagają się przedewszystkiem podniesienia taksy laborum, żadnego wogóle minimum ustalać nie chcą, podwyżkę uposażeń gotowi są załatwić indywidualnie, twierdząc, iż wartość pracownika jest różna, dla jednych można się zgodzić na 550 złot., dla drugich zaledwie na 300.

W dyskusji przedstawiciele nasi rzeczowo udowadniali, iż wysunięte żądania organizacji, w stosunku do zniżki wartości złotego i w zestawieniu ze zmianami w skalach uposażeń innych zawodów, są skromne.— podstawowym postulatem Związku jest ustalenie minimum wynagrodzenia, od tych żądań Związek odstąpić nie może.

Należy przytoczyć ciekawy szczegół z toku dyskusji. Gdy jeden z przedstawicieli naszych wypowiedział twierdzenie, iż taksa obecna nie jest tak krzywdząca dla właścicieli, skoro mogą udzielać aż 40% ustępstwa dla Kas Chorych, a p. Arndt zaprzeczył temu, iż podobne umowy były zawierane, — przedst. Związku K. Ch. p. Skwarczyński oświadczył, iż sam, występując z ramienia K. Ch., zawierał umowy z pp. właścicielami na warunkach jeszcze lepszych, bo z ustępstwem 45%.

Wobec krańcowo przeciwnych postulatów obu stron, nie rokujących jakichkolwiek konkretnych wyników, przewodniczący konferencji zadecydował dalszy jej ciąg wyznaczyć na dz. 22 b. m. (piątek), i zaznaczył iż o przebiegu konferencji powiadomi swe zwierzchnie władze, które do d. 22.VI powezmą decyzję.

Konferencja następna w d. 22 b. m. miała przebieg odmienny, niż poprzednia. Odbyła się ona przy udziale tychże osób, lecz w ten sposób, iż czas dłuższy (około dwuch godzin) przedstawiciele władz konferowali z właścicielami bez udziału przedstawicieli Związku. Następnie konferencja odbyła się przy udziale wszystkich przybyłych, lecz trwała krótko — kilkanaście minut. Po przemówieniu posła kol. Łopackiego, pp. właściciele wysunęli nowy szczegół, jakoby kilka aptek warszawskich, wskutek zbyt małej dochodowości, znajduje się w stanie bliskim likwidacji, z czem licząc się, nie mogą zadeklarować żądanego minimum, które by obowiązywało wszystkich, — w zakończeniu prosili o odłożenie konferencji do środy, t. j. do dn. 27 b. m. Propozycja ta, po porozumieniu się p. przewodniczącego z przedstawicielami Związku, została przyjęta.

Niezwłocznie po tym przedstawiciele nasi z p. radcą Ulanowskim udali się do głównego inspektora pracy, p. Klotta, który oświadczył między innemi: spodziewać się można, iż ustalenie minimum wynagrodzenia będzie przeprowadzone, lecz dotyczyłoby to wyłącznie Warszawy, w razie niedojścia do porozumienia stron, o skali minimum zadecyduje arbiter, w tym wypadku władze państwowe.

Jak widać z powyższego, trudno jest przewidzieć, jak się potoczą dalsze wypadki, w pierwszym rzędzie, jaki będzie wynik, prawdopodobnie osatniej już konferencji w dn. 27 b. m. odbyć się mającej. W zakończeniu dodamy, iż w dniu 22 b. m. Komitet Wykonawczy Z. Gł. wraz z Zarządem Oddziału odbył posiedzenie, poświęcone akcji uposażeniowej, na którym zapadły uchwały dalszego jej prowadzenia

---

SPROSTOWANIE.

W artykule p. t. „Sądy Pracy". zamieszczonym w Nr. 5 r. b. „Kroniki Farmaceutycznej": na str. 87, w szpalcie 2-ej ust. 3-ci, w wierszu 19-ym tegoż ustępu winno być zamiast: „interwencji"—„interpretacji"; w ustępie 4-ym, w wierszu 3-cim zamiast „orzeczenia" winno być „doręczenia"; w wierszu 8-ym tegoż ustępu zamiast „jaki" — winno być „jak i"; na str. 88, szpalta 1, w wierszu 1-ym zamiast „interwencja"— winno być „inowacja".

Redakcja i Administracja „Kroniki Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.49
Ceny ogłoszeń: 1/1 str 70 zł. 1/2--40 zł. 1/4—20 zł.— 1/8 12 zł.

KIEROWNIK DZIAŁU NAUKOWEGO: Mag. St. Krauze. REDAKTOR ODP.: Kzimierz Dąbrowski
WYDAWCA: Zw. Zawod. Farmac.-Prac. w Rzeczplitej Polskiej.

Druk. „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10, tel. 193-95

Konkurs

Niniejszem ogłaszam konkurs na otwarcie nowych aptek: w miasteczku Malecz powiatu Prużańskiego, w osiedlu Wielka Głusza powiatu Kamień-Koszyrskiego, w m. Lubieszów pow. Kamień-Koszyrskiego, we wsi Mikaszewicze pow. Łuninieckiego, w osadzie Iwacewicze pow. Kossowskiego, w osiedlu Serniki pow. Pińskiego, w osiedlu Pohost-Zahorodzki pow. Pińskiego.

Koncesja będzie udzielona na zasadzie Rosyjskiej Ustawy Lekarskiej wyd. 1905 r. oraz Rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 roku (Dz. U. z 1920 r. Nr. 62 poz. 411).

Ubiegający się o uzyskanie koncesji winni w przeciągu czterech tygodni od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n/B. należycie opłacone podatkiem stemplowym podanie, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 6 Rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 21 kwietnia 1921 roku o sposobie zakładania aptek (Monitor Polski 1921 r. Nr. 118 p. 176).

Właściciele aptek, którzy sądzą, że egzystencja ich aptek przez otwarcie nowej apteki będzie zagrożoną, mogą w terminie czterotygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w Monitorze Polskim wnieść do Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n/B. umotywowane zarzuty.

Brześć n/B. dn. 18-VI. 1928 r.

Za Wojewodę Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego.

(—) J. Zaroski.

Przegląd piśmiennnictwa obcego.

RUDDIMAN E. A.: Whys in Pharmacy. 3 rd edh. rewritten. 8vo. Sh. 10.

BECKURTS H.: Chemisches Praktikum für Pharmazeuten. Zugl. 3. vollst. umgearb. Aufl. d. Analyt. Chemie f. Apotheker. (VII, 605 S.) gr. 8⁰. Rm. 36. —, Lw. 38, 40.

REDER A.: Hilfsbuch für Apotheker zum Potenzieren und Taxieren homöopatischer und biochemischer Arzneimittel. (VII. 48 S.) kl. 8⁰. Rm. 3.60.

WEINLAND R.: Anleitung für das Praktikum in der Massanalyse und zu den massanalytischen Bestimmungen den deutschen Arzneibuche. 5 Nachtr. Erläuterungen zu d. massanalyt. Bestimmungen des Deutschen Arzneibuches. 6 Ausg. (36 S.) 4⁰. Rm. 2.50.

DANN G. E.: Die pharmazeutischen Grundlagen der Arzneiverordnungslehre. Kurzes Lehr u. Nachschlageb. f. Aerzte über d. gebräulisten Arzneiformen u. Arzneimittel. Deutsche in vieler Hinsicht veränd. Bearb. von L. Gentz., De vanligare Läkemedelsformena. 2 Aufl. Lund 1926. Unter Berücks. d. deutschen Gesetzgebg. der deutschen Arzneibuches 6 u. d. Sparvorschriften d. Krankenkassen. (VIII 312 S.) 8⁰. Rm. 15.—, geb. 16.50.

OBUCHOW A. N.: Dipl. Agronom. Lekarstwennoje ssyrje S. S. S. R. 8⁰. Rbl. 3.50.

HARI PAUL.: Kurzes Lehrbuch der physiologischen Chemie. 3 Verb, u. erw. Aufl. XII 407 S.) gr. 8⁰. Rm. 18.—, Lw. 19, 50.

APEL H.: Pharmazeutische-chemisches Fremdwörterbuch für Schwestern. Samariter, Krankenpfleger, Krankenkassenbeamter und Laien. 4—8 tsd. Rm. 3.50, geb. 4.50.

PHARMAZEUTISCHER KALENDER. Hrsg. von Ernst. Urban. Jg. 57. In 3 Tlen. Tl. 1—3. Lw. u. geb. Rm. 10.—.

ASTRUC: Traité de pharmacie galénique. 2. vol. 2e edit. 1345 p. 149 fig.

WEITZ: Formulaire des médicaments nouveaux pour 1928. 374 p.

ALMANACH PHARMAZEUTISCHER. Red. von Heger. N. F. J. (IV, 208, 128 S.) kl. 8⁰. Lw. Rm. 30.—.

ARZNEITAXE ZU DER ÖSTERREICHISCHEN PHARMAKOPÖE. Ed. VIII. (VIII, 57 S.) gr. 8⁰. Oest. Sch. 3.60.

SCHAFER Leopold: Apothekenbetrieb und Gestz zur Bekämpfung der Geschlächtskrankheiten. (16 S.) 8⁰. Rm.—. 80.

FERCHL F.: Apotheker-Lehr und Gehilfenbriefe aus drei Jahrhunderten. (48 S. u. 1. farb. Umschlagb. 4⁰. Rm. 2.—,

KARSTEN G. u. W. BENECKE.: Lehrbuch der Pharmacognosie. 4 vollst. umgearb. u. vervollst Aufl. (VIII, 426 S.) 4⁰. Rm. 18.—, Lw. 20.—.

DORVAULT F.: L'Officine. Repertoire général de pharmacie practique. 17-e éd. 2000 p. 2000 p. Rel. Fr. 125.—.

Książki powyższe są do nabycia w księgarni: Trzaska, Evert & Michalski. Warszawa Hotel Europejski.